

GALLETIA LWOWSKA

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4.80 — z dostawą 5.30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5.30 — Zagranicą 7.00 zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Polska a kolonie.

Wśród licznych rozważań ekonomicznych, które w ostatnich czasach spotyka się w poważnej ilości nietylko w prasie fachowej, ale na każdym niemal kroku i w prasie codziennej, wyróżniają się swym odrębnym charakterem, rzucaniem niepowszednich myśli i oryginalnością publikacje p. W. Massalskiego. Przeważa ich część ukazuje się w pewnych odstępach czasu w «Przemysle i Handlu» (oficjalnym organie Ministerstwa Przemysłu i Handlu) a także i ostatni numer tego czasopisma przynosi artykuł tego właśnie autora p. t. «Zagadnienia kolonialne». P. Massalski lubi sięgać daleko; snują mu się żywe stosunki Polski z Dalekim Wschodem, marzy o Chinach, o Afryce. Przytem wszystkim patrzy jednak na te kwestje trzeźwo; zdaje sobie sprawę z tego, że rzeczy tych jednym pociągnięciem pióra, samą dobrą chęcią załatwić nie można. Ale z drugiej strony rozumie w całej pełni kolosalne znaczenie wstąpienia na jedną ze wskazywanych przez się dróg. Z tego powodu korzysta z każdej sposobności, by w te dalekie, egzotyczne strony skierować myśl i ambicję tak ogółu, jak i powołanych czynników oficjalnych.

W wymienionym wyżej artykule autor przedewszystkiem wykazuje ogromne znaczenie kolonij dla poszczególnych państw państwowych, znaczenie polityczne, gospodarcze a przedewszystkiem moralne. Pomijając rozległe horyzonty, które otwierają się przed krajem, niezasklepionym w granicach terytorjum macierzystego, jedynie kolonie mogą zapewnić szeroki i bliski udział w stosunkach światowych i prawdziwe mocarstwowe stanowisko. Kolonie są nieprzebranym źródłem surowców i innych produktów egzotycznych. Jednocześnie zaś stanowią one obszerny i pojemny teren zbytu najrozmaitszych przedmiotów i wyrobów, produkowanych przez metropolję. Poza to kolonie stanowią kraje, do których najłatwiej, najdogodniej i najbardziej celowo może być skierowaną emigracja z krajów macierzystych. Kolonie wreszcie są potężnym źródłem walorów moralnych i szkołą, gdzie ćwiczą się umysły i charaktery, wyrabia się zamiłowanie do czynu, energia, wiara we własne siły i tężyzna ducha.

Wykazawszy takie znaczenie kolonij, stwierdza autor, że ze wszystkich moralnych i materialnych dobrodziejstw połączonych z posiadaniem kolonij, Polska nie była w stanie korzystać i nie korzysta. W najdonioślejszym okresie badania, zdobywania i eksploatacji posiadłości kolonialnych oraz rozwoju stosunków zamorskich, Polska sama była poniekąd kolonią państw zaborczych. Nie posiadamy kolonij, nieznamy krajów zamorskich i nie jesteśmy tam znani, musimy nabywać surowce od pośredników i transportować je na cudzych okrętach, zmuszeni jesteśmy wysyłać emigrantów do obcych krajów, gdzie prędzej lub później będą oni skazani na rozproszenie, wynarodowienie i pochłonięcie bez śladu.

Zastanawia się przeto autor nad sposobami zdobycia przez Polskę ko-

Konferencja P. Prezydenta Rzplitej z Marszałkiem Piłsudskim.

Warszawa, 4 lipca. (AW.) Wczoraj w godzinach południowych przybył do Warszawy ze Spały P. Prezydent Rzplitej. O godz. 18-tej Marszałek Piłsudski udał się na Zamek i odbył z P. Prezydentem 1-godzinną konferencję.

Wielka katastrofa kolejowa w Krakowie.

49 osób odniosło rany.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lipca. Wczoraj o g. 9 wieczorem wydarzyła się na stacji Kraków—Płaszów wielka katastrofa kolejowa. Mianowicie, na pociąg, jadący w stronę Wieliczki, wpadł parowóz w pełnym pędzie i zdruzgotał ostatni wagon. W wagonie tym jechało około 60 osób. Skutki katastrofy były straszne. Około 40 osób odniosło mniej lub więcej ciężkie rany. Na miejsce katastrofy wyjechały natychmiast wszystkie karetki pogotowia ratunkowego z Krakowa. Ruch pociągów w stronę Lwowa i Zakopanego został chwilowo wstrzymany.

Nowy lot transatlantycki.

Chicago-Berlin-Warszawa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lipca. Z Berlina donoszą: Wczoraj o godz. 3.30 według czasu środkowo-europejskiego, wystartował z portu lotniczego na jeziorze Michigan płatowiec-olbrzym, konstrukcji Sikorskiego do lotu Chicago-

Berlin-Warszawa. Celem pierwszego etapu lotu jest Milwaukee. W locie biorą udział piloci: Cramer i Gast oraz redaktor «Chicago Tribune» Wood.

Niemcy budują nowe twierdze wzdłuż granicy polskiej.

Paryż, 4 lipca. (AW.) Znany publicysta francuski Daudet opublikował w «Action Française» sensacyjną rozmowę z jednym z niemieckich pacyfistów. Pacyfista ten — jak opowiada — zainterpelował Stresemanna, dlaczego Niemcy wzdłuż granicy polskiej budują ofensywne utwierdzenia, które mogą być uważane za podstawę zamiarów inwazyjno-aneksyjnych. Stresemann uśmiechał się początkowo i twierdził, że nic nie wie o takich fortifikacjach ofensywnych, polecił jednak pacyfiście, aby starał się uzyskać

pełnomocnictwa od ministra wojny gen. Groenera, celem obejrzenia na miejscu tych utwierdzeń. Groener jednak kategorycznie odmówił. Zdaniem tego pacyfisty, nie ulega wątpliwości, że Niemcy przygotowują cały pierścień twierdz i obozów warownych wzdłuż Pomorza i granicy polskiej. Niemiecki sztab generalny jest dziś dwukrotnie większy niż w roku 1914. Niemcy po opróżnieniu Nadrenji równocześnie wydadzą sygnał do połączenia się z Austrią i do napadu zbrojnego na Pomorze.

lonij. Za najodpowiedniejszą drogę uważa zgłoszenie słusznych pretensyj do kolonialnego spadku niemieckiego. Należy wziąć pod uwagę, że Polsce, w skład której weszło około 9% obszaru Niemiec, przysługiwałoby prawo dochodzenia przynajmniej takiegoż obszaru z dawnych kolonij niemieckich. Zdaje sobie p. Massalski przytem sprawę, że otrzymanie przydziału części kolonij niemieckich będzie jednak sprawą niełatwą. Przedewszystkiem trudno oczekiwać, by dotychczasowi posiadacze mandatów zrzekli się ich bez oporu i walki, na korzyść innych. Poza to nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż Niemcy poruszają niebo i ziemię, by odzyskać chociażby część swych dawnych posiadłości zamorskich. P. Massalski jednak swoim dobrym zwyczajem każe być dobrej myśli. Każe gromadzić materiały, rozwijać w sobie znajomość krajów zamorskich i spraw egzotycznych, oraz szykować się do ewentualnej akcji.

Nie przeocza artykuł i jednej doniosłej kwestji; że liczyć się mianowicie musimy i z tem, iż możemy w najlepszym razie otrzymać obszar nieduży, o niezdrowym klimacie tropikal-

nym, nadający się tu i ówdzie do osadnictwa indywidualnego. Wypadnie więc zastanowić się poważnie, czy warto przyjąć podobny mandat, ponieważ obciążenie państwa biednego i młodego, a pod tym względem niewyrobionego, jakim jest Polska, kolonią pozbawioną wszelkiej wartości poważniejszej, szczególnie w dziedzinie zapokojenia potrzeb emigracyjnych, może mieć dla nas skutki bardzo nieprzyjemne. Dlatego zabiegi o rozwój naszej zamorskiej ekspansji gospodarczej nie mogą się ograniczać tylko do troski o zdobycie części byłych kolonij niemieckich. Musimy ponadto rozwinąć planową, zakrojoną na większą skalę kolonizację posiadłości innych państw kolonialnych, oraz dokonać szeregu posunięć, mających na celu zachęcić, poparcie i ułatwienie wszelkiej akcji, zmierzającej do poznania krajów egzotycznych i do zamorskiej ekspansji gospodarczej.

Zagadnienia poruszone przez p. Massalskiego są w każdym razie godne uwagi i zastanowienia się.

ROLNICY U P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa, 4 lipca. (AW.) W dniu 10 b. m. odbędzie się na Zamku u P. Prezydenta o godz. 12-tej w południe zebranie Rady Głównej zuniifikowanych organizacyj rolniczych C. T. R. i T. Z. K. R. Przemawiać będą pp. prezes Fudakowski i prezes Przedpełski. Na zebraniu tem omawiać się będzie postulaty rolnictwa. Do zebranych przemówi P. Prezydent Rzplitej. Wieczorem odbędzie się raut dla członków zebrania.

ZMIANY W P. A. T.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, dnia 4 lipca. Naczelny dyrektor P. A. T. p. Piotr Górecki opuścił z dniem wczorajszym swoje stanowisko. Na kierownika P. A. T. został powołany dyrektor Wydawnictw Państwowych, p. Wojciech Baranowski.

WOLNY PORT W GDYNI.

Warszawa, 4 lipca. (AW.) Na posiedzeniu Rady Portu w Gdyni, w którym z ramienia Ministerstwa Przemysłu uczestniczył naczelnik wydziału portowego w tem Ministerstwie, inż. Łęgowski, rozważano projekt stworzenia w Gdyni wolnego portu.

LIKWIDACJA ZATARGU W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM.

Bielsko, 3 lipca. (PAT.) Po dwudniowych pertraktacjach pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy, inż. Gallota, doszło do porozumienia w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym w Bielsku, Białej i okolicy, trwającym od dłuższego czasu. Zatarg został zlikwidowany na podstawie przedłużenia dotychczasowej umowy do końca października. W międzyczasie strony zobowiązały się opracować do dnia 30 września br. ewentualnie przy współudziale inspektora pracy nową umowę, która wejdzie w życie od 26 października 1929 r.

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W PŁOCKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lipca. Magistrat m. Płocka otrzymał zawiadomienie z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o rozwiązaniu Rady miejskiej w tem mieście. Powodem rozwiązania ma być nieudolna gospodarka finansowa i nadzwyczajne zadłużenie miasta.

«POLONIA» STARTUJE DO IRLANDJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 lipca. Wczoraj nadeszła do Warszawy wiadomość, że polski samolot transatlantycki «Polonia» z lotnikami Kowalczykiem i Kliszem wystartuje dziś z Medjolanu do Baldonell w Irlandji, skąd ma się rozpoznać lot bezpośredni do Chicago.

GWAŁTOWNA BURZA.

Białogród, 3 lipca. (PAT.) W Bośni szalała gwałtowna burza, powodując wylew rzeki Bosny. Jedenaście osób poniosło śmierć. Szkody materialne są bardzo znaczne. Woda uniosła liczne stada owiec. Komunikacja kolejowa została przerwana.

Orzech alzacki.

Proces alzacki w Besançon. — Wyrok uwalniający. — Autonomizm i separatyzm. — Nieustępliwość w zasadach, ustępstwa w taktyce. — Pstrokata koalicja. — Katolicy i komuniści. — Orzech będzie rozgryziony.

Proces przywódcy autonomistów alzackich dra Roosa odbył się nie przed jednym ze sądów przysięgłych w Alzacji, lecz przed sądem w Besançon, a przeniesienie procesu do głębi Francji wynikało z dążenia, by nie dać pola do agitacji antyrządowej i antypaństwowej, co miało miejsce w czasie przedostatniego procesu autonomistów alzackich w Colmarze, i by odbyć rozprawę w atmosferze obiektywnej i spokojnej, oddalonej od terenu alzackich walk politycznych. Sąd przysięgłych w Besançon wydał wyrok uniewinniający, nie widząc widocznie dostatecznych dowodów na to, że oskarżony stał na czele sprzysiężenia antypaństwowego, kierowanego przez ręce niemieckie. Ze szły pieniądze z Niemiec na propagandę autonomistyczną w Alzacji i że przywódcy tego ruchu porozumiewali się z Berlinem, to jest rzeczą niemalże pewną. Ustawy francuskie jednak faktu przyjmowania pieniędzy z zagranicy nie określają, jako przestępstwa przeciw państwu.

Jest przytem rzeczą zmienną, że każdy z przywódców autonomicznych przyciśnięty do muru w czasie rozprawy stwierdzał wyraźnie, że dąży do autonomii w ramach Francji, lecz nie do odłączenia się od państwa francuskiego, że jest autonomistą, lecz nigdy nie był i nie jest separatystą. Na terenie zasadniczym więc procesy te oznaczają zwycięstwo idei francuskiej, do której przynależą się najzawzięci autonomiści, jedni szczerze, inni znowu mniej szczerze.

Na terenie zasadniczym jednolitości państwa, na którym stoją wszystkie grupy francuskie od strony prawej do lewej, niema ustępstw. Człowiek tak w stosunku do autonomizmu alzackiego wyrozumiał, jak profesor Wiktor Basch, prezes Ligi Praw Obrony Człowieka, napisał niedawno, że niema mowy o autonomii politycznej dla Alzacji, gdyż można jedynie mówić o pewnym samorządzie administracyjnym. Francja przytem, dążąc do pełnej asymilacji państwowej i narodowej obszarów odzyskanych, liczy się z tem, że trudności, napotykanie obecnie, wychodzą z pośród pokolenia, które wyrosło pod rządami niemieckimi i że w miarę dojrzewania pokolenia następnego, wychowanego w duchu francuskim, trudności te automatycznie znikną.

Na tle tego zasadniczego stanowiska rząd francuski skłonny jest do ustępstw taktycznych, do posługiwania się metodami łagodnymi w stosunku do opozycji alzackiej bardzo jeszcze silnej w obecnym momencie, choć złożonej z żywiołów bardzo rozbieżnych. Wyciągając wnioski z wyroku, który zapadł w Besançon, rząd wniosie do parlamentu projekt ustawy o amnestji dla tych, którzy dopuścili się w Alzacji przestępstw politycznych. Na tej podstawie przywódcy autonomistyczni dr. Ricklin i Rosse, których wybór do francuskiej Izby deputowanych został unieważniony, odzyskują na równi z drem Roosem prawa polityczne i w razie wyborów uzupełniających będą mogli wejść do parlamentu. Rząd w ten sposób chce dać dowód dobrej woli i oczekuje tego samego od opozycji alzackiej.

Na opozycję tę składa się część katolików alzackich, których przywódcą jest potentat prasowy ks. Haegy i poseł Walter, postępowcy z posem Dahletem i komuniści, których przywódcami na tym terenie są poseł Mourer i obecny burmistrz Strassburga, p. Hueber. Katolicy obawiają się ograniczenia uprawnień Kościoła, a przytem na równi z wieloma innymi przyzwyczajeni są do języka niemieckiego i do pewnych urzędzeń niemieckich. Komu-

niści posługują się bronią autonomiczną w tym celu, aby rządowi przyczynić kłopotu. Sojusz katolicko-komunistyczny na terenie alzackim jest bardzo ścisły. Stronnictwa przy wyborach ściślejszych łączą swoje głosy, a p. Hueber wybór swój na burmistrza Strassburga zawdzięcza głosom radnych katolickich. Najmniej liczni postępowcy

Incydent graniczny czesko-węgierski wszedł w nową, zaostrzoną fazę.

Warszawa, 4 lipca. Zajście graniczne, spowodowane aresztowaniem przez władze węgierskie urzędnika czeskiego Pecha zaostrza się. Rząd czeski zwołał specjalne posiedzenie rady ministrów na które odwołano z urlopu min. Benesa. Na posiedzeniu tem ma zapadnąć decyzja co do dalszego postępowania. Prawdopodobnie wy stosowane będzie ultimatum do Węgier, domagające się natychmiastowego wypuszczenia Pecha, w przeciwnym razie cała granica węgiersko-czeska zostanie w piątek zamknięta.

Praga, 4 lipca. (PAT.) Prasa szeroko omawia incydent, jaki miał miejsce na węgierskiej stacji pogranicznej Hidas Nemeti. »Prager Presse« zauważa, że sposób postępowania władz węgierskich jest całkowicie sprzeczny ze zwyczajami dyplomatycznymi. Urzędnik Pech został siłą uprowadzony. Fakt aresztowania jego został zachowany w tajemnicy, tak, że rząd czechosłowacki dowiedział się o tem od

Dalszy ciąg procesu w sprawie fałszerstwa dokumentów politycznych.

Berlin, 3 lipca. (PAT.) Dzisiejsza rozprawa przeciwko fałszerzom dokumentów politycznych, byłemu tajemnemu radcy Orłowowi i b. carskiemu oficerowi Pawłoniczowi, przyniosła cały szereg sensacyjnych momentów. Na wniosek obrony, sąd przesłuchał dziś b. generała rosyjskiego von Lampego na okoliczności, mające zdyskwalifikować wartość zeznań obu głównych świadków oskarżenia: szefa rosyjskiego biura informacyjnego w Berlinie Siewersa i korespondenta nowojorskiego »Ewening Post« Knickerbockera. Obrona zarzuca Siewersowi fałszowanie dokumentów, denuncjacje i podżeganie do czynów kolidujących z kodeksem karnym. Przeciwno Knickerbockerowi obrona wytacza zarzut, że jako były korespondent prasy Hearsta, stał równocześnie na usługach G. P. U. i odegrał w aferze Orłowa i Pawłonicza rolę prowokatora. Miał on m. in. oświadczyć, że może w Ameryce użytykować dokumenty przeciwko senatorowi Borahowi, jak i dokumenty, wykazujące chlubną działalność senatora. Falsyfi-

stanowią tylko okrasę tej dziwacznej koalicji.

Po stronie przeciwnej stoją socjaliści i radykali, jako zwolennicy unifikacji z Francją bezwzględnej i wprowadzenia ustawodawstwa świeckiego w obszarach odzyskanych. Na stanowisku unifikacji politycznej z wyjątkiem ustawodawstwa kościelnego stoi grupa katolicka, która wystąpiła z autonomistycznej obecnie partji ludowej i demokracji, stojącej na prawicowej platformie politycznej.

Orzech alzacki sprawia niejednokrotnie Francji znaczne kłopoty, lecz wynik ostateczny, rozgryzienie tego orzecha, jest niewątpliwy. (j.)

osoby trzeciej. Komunikat węgierski zaznacza — pisze dziennik — że Pech był podejrzanym o szpiegostwo. »Prager Presse« pozostawia na uboczu kwestję winy, która jest tu poza wszelką dyskusją, podkreśla jedynie niesłychaną formę postępowania władz węgierskich, która sprawiła, że poseł czechosłowacki w Budapeszcie otrzymał od ministerstwa spraw zagranicznych polecenie zaprotestowania u władz węgierskich i zażądania wyjaśnień w sprawie aresztowania Pecha. Dalszy bieg sprawy uzależniony będzie od odpowiedzi węgierskiej.

»Prager Tagebl.« pisze, że w Pradze uważają za rzecz wykluczoną, aby Pech mógł zajmować się szpiegostwem.

Budapeszt, 4 lipca. (PAT.) Jak podają dzienniki, policja aresztowała w Hidas Nemeti wieśniaka, Jana Totha, obywatela węgierskiego, podejrzanego o współudział w aferze szpiegowskiej kasjera czeskiego, Pecha.

katy otrzymane od Pawłonicza ogłosić miał Knickerbocker z zupełną świadomością, że są one podrobione. Jeden z senatorów amerykańskich miał nawet, jak stwierdza obrona, wnieść skargę przeciwko koncernowi Hearsta z powodu ogłoszenia fałszykatów Knickerbockera.

Świadek Lampe zeznał, że raz tylko w r. 1924 zetknął się z Siewerssem, który mu zaproponował nabycie dokumentów antybolszewickich. Wśród ogólnego napięcia zeznał korespondent »Ewening Post« Knickerbocker, zaprzeczając kategorycznie wszelkim oskarżeniom, uwłaczającym jego czci. W czasie dalszej rozprawy, Pawłonicz oskarżał Orłowa o to, że jest sprawcą fałszerstwa dokumentów. Orłow bronił się tem, że fałszykatów tych dostarczyli mu agenci G. P. U. Świadek Dassel oświadczył, że Pawłonicz zobowiązał się dostarczyć mu niesłychanie kompromitujących dokumentów, m. in. również dokumentów przeciwko osobistościom z niemieckiego świata politycznego.

Olbrzymi wybuch wulkanu.

Ludność ucieka w panicznym strachu.

Nowy Jork, 4 lipca. (AW.) Wielki wulkan na wyspie Ambryn (archipelag Nowych Hebrydów), który spowodował w r. 1914 zapadnięcie się połowy wyspy w morze, od wczoraj wszedł w okres nowej swej działalności. Olbrzymie słupy płonącej lawy, wysoko-

ści 200 m, wzbijają się w górę. Masy kamieni i lawy wyrzucane przez wulkan zasypują wyspę. Ludność w panicznym strachu ucieka na sąsiednie wyspy. Dwa osiedla misjonarskie uległy zupełnemu zniszczeniu.

Rokowania polsko-niemieckie w kwestji podziału ubezpieczeń społecznych.

Kopenhaga, 3 lipca. (PAT.) Dziś zebrała się tu mianowana na podstawie traktatu wersalskiego komisja do sprawy podziału funduszu ubezpieczeń społecznych pomiędzy częścią Górnego Śląska, które przypadły Pol-

sce z jednej, a Niemcom z drugiej strony, wobec tego, że obie strony nie mogły dojść do porozumienia w tej sprawie. W skład komisji, złożonej z 5 członków, wchodzi trzech rzeczoznawców, mianowanych przez Mię-

dzynarodowe Biuro Pracy, oraz po jednym przedstawicielu ze strony Polski i Niemiec. Polskę reprezentuje dyrektor Horowitz, radca ministerjalny Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Niemcy p. Aulin, radca ministerjalny Ministerstwa Pracy Rzeszy. Rokowania rozpoczęły się dziś przedpołudniem.

Terror niemiecki na Śląsku opolskim.

Katowice, 3 lipca. (PAT.) »Katolik Polski« donosi, że na gminnych słupach ogłoszeniowych w Mikulczycach na Śląsku Opolskim rozlepiono afisze w języku niemieckim następującej treści: Rodacy Niemcy! Uważajcie, kto w tym roku wyśle znowu do Polski swoje dzieci, aby je tam polonizowano. Zwracajcie uwagę na to, kto pojedzie na Wystawę do Poznania. Zapamiętajcie sobie tych zakapturzonych Polaków. Czy znowu Niemcy będą wydalani ze Śląska polskiego? Zmusimy nasz rząd, aby wydalal Polaków ze Śląska Opolskiego. Żadnych gwałtów, lecz represje na legalnej drodze, oto nasze hasło. Afisz podpisany jest »Obrona Niemiec«. Obok tego afisza na urzędowym papierze, umieszczona jest nalepka z napisem, że za zrywanie plakatów będzie sprawca ukarany.

ZJAZD PREZYDENTÓW MIAST SŁOWIAŃSKICH.

Poznań, 4 lipca. (AW.) Zjazd prezydentów miast słowiańskich odbędzie się tu w dniach 15 i 16 września b. r. Z Poznania uczestnicy wycieczki udadzą się do Warszawy, gdzie podejmowani będą przez gminę. Tam nastąpi utworzenie komisji porozumiewawczej głównie do spraw kulturalnych, oświatowych i technicznych. W zjeździe wezmą udział prezydenci miast krajów słowiańskich. Jednocześnie w Poznaniu walne zgromadzenie delegatów miast polskich, na którym omawiana ma być m. in. sprawa reorganizacji finansów komunalnych.

STARCIA POLICJI ZE STRAJKUJĄCYMI W BUŁGARJI.

Sofja, 4 lipca. (AW.) W bułgarskim mieście Sliven zastrajkowało około 2.000 robotników przemysłu włókienniczego. Już w pierwszym dniu strajku doszło do krwawych starć policji ze strajkującymi robotnikami. Do hali fabrycznej rzucono bombę o olbrzymiej sile wybuchowej, która zniszczyła całe wewnętrzne urządzenie fabryki.

KONSERWATYŚCI NIE CHCĄ ZAGŁADY LIBERAŁÓW.

Londyn, 3 lipca. (PAT.) Przemawiając w Izbie gmin, Churchill oświadczył, że konserwatyści nie przyłączą się do Labour Party w jej usiłowaniu doprowadzenia do zupełnego zaniku partji liberalnej.

KONGRES CHŁOPÓW.

Berlin, 4 lipca. (PAT.) Pod przewodnictwem znanego posła katolickiego Guidomiglioli (Włochy) obradował wczoraj w Berlinie komitet organizujący europejski kongres chłopów. W obradach wzięli udział delegaci wszystkich krajów europejskich. Komitet uchwalił zorganizować wielki kongres chłopów europejskich w styczniu 1930 r., w ten sposób, aby uczestniczyli w nim jak najszersze masy ludności.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów 4 lipca. Na giełdzie akc. ruch żywszy, dolarówka znacznie potaniała, tend. chwiejna. — Na giełdzie zboż. sytuacja bez zmiany, tend. spokojna.

Kłeska pożarów.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych — ten najdokładniejszy, że się tak wyrazimy, aparat do rejestracji pożarów w Polsce i do zapobiegania ich katastrofalnym, zwłaszcza po wsiach, skutkom — sygnalizuje w ostatnich miesiącach bardzo wzmoczoną palność w kraju.

Tak więc — że wymienimy tylko najważniejsze pożary zbiorowe — w miesiącu maju spaliło się prawie doszczętnie miasteczko Iwje w powiecie Lidzkim, Wojew. Nowogrodzkiego. Ciasnota, wadliwe zabudowanie typowej miejsciny Kresów Wschodnich, łatwopalne pokrycie, staroświeckie gonty dachów, słaba organizacja akcji ratowniczej, poprzedzające pożar kilka dni upałów — wszystko to sprawiło, że Iwje spłonęło zadziwiająco szybko. Z 340 nieruchomości, zawierających 450 budynków mieszkalnych i gospodarczych, w kilka godzin zostały tylko zgłiszczona. Jeszcze zresztą w r. 1923 powiatowy inspektor ubezpieczeń przymusowych, szacując stan zabudowań Iwja, przestrzegł, iż prędzej czy później jest ono skazane na zagładę przez pożar masowy. Jaki ogrom pracy czeka jeszcze Polskę, zanim miasteczka nasze dojdą do jakiej takiej kultury budowlanej.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, w którym Iwje, jak i cała zresztą nasza prowincja, z mocy ustawy musiało być ubezpieczone, z pochwały godnym pospiechem już w kilka dni po pożarze wypłacił pogorzelncom prawie 1,300.000 zł. odszkodowania za budowlę. Należy się więc spodziewać, że idąc za tym dobrym przykładem i prywatne instytucje ubezpieczeniowe, w których zaasekurowane było mienie Iwjan, pospieszą z równie szybką wypłatą odszkodowań za straty w tem mieniu, obliczone prowizorycznie na blisko 1½ miliona.

Zarząd Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych — (ta pożyteczna instytucja znana była dawniej pod nazwą Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych) — wystąpił, jak zwykle w takich razach, do miejscowego urzędu gminnego z propozycją udzielenia pogorzelncom niskoprocentowych pożyczek ulgowych na ogniotrwałą i racjonalną odbudowę miasteczka. — Coraz to lepsza organizacja i coraz sprawniejsze funkcjonowanie te-

go Zakładu zasługują oczywiście na większe uznanie, że jest to zakład ubezpieczeń przymusowych, bezkonkurencyjny, a więc funkcjonariuszami jego kieruje bezinteresowna gorliwość w służbie opieki społecznej. Ogół naszego społeczeństwa wolałby jednak z pewnością, aby ta gorliwość rzadziej mu była potrzebna. Niestety, podobnie jak Iwje, nieracjonalnie zabudowanych miasteczek są jeszcze w Polsce setki.

W 10 dni po Iwju spaliły się Kolki, miasteczko w pow. Łuckim: 101 nieruchomości, 223 budynki, — 215.000 zł. odszkodowania z Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Tym razem odszkodowanie wypłacono piętego dnia po pożarze w obecności urzędowego delegata p. Wojewody Wołyńskiego i delegata zarządu centralnego Ubezpieczeń, a wdzięczni poszkodowani i odszkodowani złożyli na piśmie zbiorowe i gorące „Bóg zapłać” Zakładowi oraz „wielkie podziękowanie JWięłmożnemu Panu Naczelniko-

wi Dyrektorowi P. Z. U. W. prof. Władysławowi Strzeleckiemu”.

Kresy Wschodnie są zresztą pod względem pożarów specjalnie tego roku uprzywilejowane. W pow. Lidzkim spaliła się wieś Rulewice (110.000 zł. odszkodowania pogorzelnczego), w powiecie Baranowickim — wieś Balciszcze (50.000 zł.), następnie znowu w Lidzkim — Nahorodowice, w Stołpeckim — Hołowieńczyce, w Szczuczynskim — Ryniki... We wszystkich tych wypadkach P. Z. U. W., jak zawsze, pospieszył poszkodowanym z natychmiastową pomocą. Ogółem Zakład ten wypłacił już na Kresach blisko 2 miliony złotych odszkodowań pogorzelnowych. A lato przecież dopiero się zaczęło.

Stanowczo w naszej zbyt łatwopalnej Polsce potrzebny jest ludziom nie tylko dach nad głową, ale dach ogniotrwały, — kultura budowlana. Zanim zaś kulturę tę osiągniemy, pomoc asekuracyjna — zwłaszcza tak sprawna i życzliwa, jak ze strony P. Z. U. W. — stanowi dla pogorzelnców naszych prawdziwe dobrodziejstwo.

chodziłoby tu nie tylko o sprawy należące do kompetencji starostw, lecz również o sprawy, wchodzące w zakres działania takich władz, jak szkolne, skarbowe, ziemskie i t. p.

Mając to na względzie, Ministerstwo poleciło równocześnie Wojewodom i starostom porozumieć się z miejscowymi naczelnikami władz i urzędów niespolonych z administracją ogólną celem rozpatrzenia możliwości urządzania wspólnych roków urzędowych na terenie powiatu przy użyciu wspólnych środków lokomocji, co również ze stanowiska oszczędności państwowych byłoby rzeczą wskazaną.

Wymiana depeesz.

Prezydjum zjazdu Małej Ententy Kobiet wysłało do Pani Prezydentowej Mościckiej następujący telegram:

„Prezydjum piątego zjazdu Małej Ententy Kobiet składa Pani Prezydentowej podziękowanie za stałe popieranie sprawy kobiecej i w imieniu delegatek z Czechosłowacji, Grecji, Jugosławii, Polski i Rumunii wyraża wielkie uznanie dla Jej działalności społecznej.”

(—) Księżna Cantacuzene.

(—) dr. Budzyńska-Tylicka.

W odpowiedzi Pani Prezydentowa Mościcka wystosowała do prezydjum zjazdu depeesz następującej treści:

„Dziękuję paniom za ich miłą pamięć. Przesyłam najlepsze życzenia dalszego rozwoju organizacji.”

(—) Mościcka.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 4 lipca 1929.

RUCH SŁUŻBOWY.

W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

W Tymczasowym Wydziale Samorządowym we Lwowie:

Przeniesieni w stan spoczynku: referendarz w VII. st. sł. w Patronacie Spółdzielni rolniczych Górecki Franciszek dnia 8 kwietnia 1929 r.; urzędnik w VII. st. sł. w Patronacie Spółdzielni rolniczych Wojnarowicz Marcin dnia 8 kwietnia 1929 r.; urzędnik w VII. st. sł. Tarantuk Karol dnia 20 kwietnia 1929 r. (»Monitor Polski« Nr. 146 z dnia 27 czerwca 1929 r.).

Oświadczenie premiera Hiszpanji.

Na posiedzeniu rady ministrów premier Primo de Rivera, omawiając sprawę spadku pezetu, oświadczył, że fakt ten nie niepokoi rządu, który uczyni wszystko, ażeby spadek zatrzymać. Premier uważa, że spadek pezetu spowodowany jest akcją spekulacyjną. Niczem nieuzasadnione obawy przed rzekomem podniesieniem taryf celnych spowodowały licznych kupców do zwiększenia zakupów zagranicą. Z drugiej strony intensywnie prowadzone roboty publiczne pociągnęły za sobą ogromny import narzędzi i instalacyj. Fakt ten łącznie z nieurodzajem zboża i oliwy w roku zeszłym przyczynił się do zachwiania bilansu handlowego i w konsekwencji do spadku

monety. W dalszym ciągu premier oświadczył, że Hiszpanja przygotowuje swą rekonstrukcję gospodarczą i że w ciągu 3-4 do 4-5 lat bilans handlowy wykaze poważne zmiany. W dzisiejszej sytuacji finansowej Hiszpanja mogłaby przyjąć na siebie nowe zadłużenie w postaci pożyczki amortyzacyjnej w wysokości 400 mil. pezetów, nie narażając na szwank swych możliwości gospodarczych. Należy jednak przedsięwziąć poważne środki, nie dla osiągnięcia rewaloryzacji monetarnej, która wyniknie sama przez się z ogólnej sytuacji ekonomicznej, lecz celem polepszenia bilansu handlowego przez wzrost produkcji.

Zalätwianie spraw urzędowych w drodze objazdowej.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, pragnąc ułatwić ludności zalätwianie spraw urzędowych w starostwach, wydało zarządzenie, aby starostowie lub też delegowani urzędnicy starostwa wyjeżdżali jak najczęściej na teren powiatu do miejscowości bardziej odległych od siedziby starostwa i tam na

miejscu, szczególnie w dnie jarmarczne, targowe i t. p., zalätwiali sprawy zgłaszających się osób, czyli odbywali t. zw. roki urzędowe na wzór roków sądowych. Roki takie są dla ludności tem bardziej pożądane, im więcej spraw różnego rodzaju może ludność w czasie ich trwania zalätwić, a więc

Listy z Paryża.

Powszedni dzień paryski.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej”).

Paryż, w końcu czerwca.

Już od samego rana widzę, że mocne postanowienie, z którym położyłem się wczoraj spać, było powzięte conajmniej lekkomyślnie. O napisaniu artykułu „na temat” nie może być nawet mowy. Tematy?... Czuję dziś do nich nieprzewyciężony wstręt — jedne zasługują tylko na prawdę, drugie nawet i kłamstwa nie są warte. A gdyby tak delikatnie... nożyczkami? Leży już na biurku cały stos dzienników, i są pomiędzy nimi takie, o których istnieniu redaktorzy poiscy jeszcze się nie dowiedzieli.

Nic, ale to absolutnie nic niema co wykraczałoby poza ramy powszedniości! Gabinet, w odpowiedzi na jakąś interpelację parlamentarną, znów wysunął ultymatywnie kwestję zaufania do rządu, które uchwalone też zostało skwapliwie przez Izbę Deputowanych. Zazdrosna dama w starszym już wieku śmiertelnie zranila zdradzającego ją kochanka niepełnoletniego, poczem i sama pozbawiła się życia — banalny epilog miłości „ubogiego młodzieńca”, plocheho i niewdzięcznego względem pani zasobnej w przejrzałe wdzięki, „własne środki” i gwałtowny temperament. Jeszcze jedno uroczyste posiedzenie Akademji: pan Madelin wygła-

sza apologię pana de Flers’a, pan Bordeaux wygłasza apologię pana Madelin’a, a cały szereg kandydatów na „zielone fraki” wzdycha z ulgą, myśląc, jakie to szczęście, że „nieśmiertelni” tak często umierają. Komisja autorsko-kinematograficzna pracuje bez rezultatów, „Głozel” jest stanowczo sfalszowany albo niewątpliwie autentyczny, Anglicy nie chcą odkupić „Moulin Rouge’u” od szukającej gotówki Mistinguette’y... — nożyczki wypadają mi z ręki! Nic, absolutnie nic...

Dopiero 8-a rano. Wychodzę na balkon. Przed dom zajeżdża wóz śmieciarza paryskiego. Zaczyna się szybko i wprawne grzebanie w olbrzymich kubłach blaszanych — szmaty lecą do jednego worka, papier — do drugiego, szkło do trzeciego... Czuję się upokorzony — grzebałem nożyczkami po gazetach i nic nie znalazłem. A może to nie moja wina?...

Tuż obok mnie budują nową kamienicę. Stoją murarze i piją, nie bacząc na wczesną godzinę — złoci się w słońcu wino. Francja jest cudnym krajem...

Do diabła z sentymentami! Czas wziąć się do pracy. A więc, wychodzę

na ulicę kupić papierosy. Tak, Francuzi piją bardzo dużo, za dużo nawet, i dlatego spotyka się co krok okrągłą budkę blaszaną — oczywiście, człowiek posiada w tych warunkach pilne potrzeby, ale też i stąd Paryż w maju nie pachnie wcale... bzem! Republikańska Francja jest wybitnie odporną na postępy higieny miejskiej. Boć przecież niema to chyba nic wspólnego z „wespazyanowską” chciwością radnych Paryża, jak złośliwie insynuuje Pagnol w swojej doskonałej komedji satyrycznej „Topaze”?!...

Ze szpitala, znajdującego się na przeciw mojego domu, wyjeżdża karawan. Na trumnie leżą kolorowe wianki blaszane z napisem: „Regrets Eternels”. Jest to zwyczaj tak dalece rozpowszechniony, że do pomników cmentarnych przytwierdzone są nawet specjalne pręty, na których zawieszają się owe fabryczne dowody „wiecznego żalu”. Żywe kwiaty wędzną zbyt szybko — nie może się z tem pogodzić praktyczny umysł epicier’a francuskiego. Ale karety żałobne są w stylu aż Ludwika XV-ego i konie mają wspinałe pióropusze czarne, bo z duszy największego mieszczucha paryskiego można jednak bez wielkiego trudu wykrzesać iskry Cyrano’wskiej emfazy. A przytem naród o najpiękniejszych tradycjach rewolucyjnych jest par excellence konserwatywnym w swoim życiu codziennym. I są kontrasty pozornie tylko paradoksalne, w rzeczywistości zaś rządzi nimi żelazna lo-

gika przyływów i odpływów energii ludzkiej.

Kontrasty?... Czy można sobie wyobrazić bardziej rażące! Po południu — idę w pewnej sprawie do znanego wydawcy tutejszego, cieszącego się światową sławą: premjowani autorowie, amerykańska reklama, krociowe nakłady. Dyrektor i zarazem główny współwłaściciel tej miljonowej firmy pracuje w małym, ciemnym, dusznym i niesłychanie prymitywnie urządzonej gabinecie. Gdybym nie wiedział z całą pewnością, że jest on jeszcze młody, to przyjąłbym tego człowieka o żółtej, nalanej i pomarszczonej masce śmiertelnego zmęczenia za schorowanego starca. Nie pierwsza to nasza rozmowa, więc są w niej i zdania szczerze. Jak można skazywać się dobrowolnie na spędzanie całego dnia w tak fatalnych dla zdrowia warunkach! Jak można oszczędność doprowadzać świadomie do skąpstwa! W imię jakich ideałów? I dowiaduję się, że ten magnat księgarski ma duszyczkę rentjera — jeszcze dziesięć lat takiego kieratu, a potem: willa podmiejska, ogródek, wędka, karty, fajka, szlafrok... Wydawca, który ma odwagę lansować nawet rewolucyjnym autorów! Kilkadziesiąt lat galerniczej pracy uwiecznionych małowieszczańską wegetacją — na życie po ludzku niema wcale czasu... Ale we francuskich kasach oszczędności z roku na rok powiększa się ilość składanych miliardów.

To też, gdy, wracając do domu,

KRONIKA

LIPIEC

4

CZWARTEK

KALENDARZ

Rz.-kat. Józefa Kal.

Gr.-kat. N. Euchar.

Wschód słońca g 3 m 20

Zachód " " 19 " 59

Długość dnia g 15 m 39

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek 4 lipca o godz. 8.15 Jubileusz Q. P. Q. występ teatru Qui pro Quo.

Piątek, 5 lipca o godz. 8.15: „Czy Anna jest panna” występ teatru „Qui pro Quo”.

Sobota, 6 lipca o godz. 8.15: „Czy Anna jest panna”. Występ teatru Qui Pro Quo.

„Qui Pro Quo”. Dziś premiera wielkiej rewji p. t. „Czy Anna jest panna?” z udziałem Hanki Ordonówny, D. Kalinówny, S. Górskiej, Z. Terne, B. Nobisówny, F. Jarosy'ego, A. Dymyzy, K. Krukowskiego, L. Lawińskiego, E. Minowicza, M. Wawrzkowicza, K. Toma i Tacjann girls.

Rewja ta w Warszawie grana była 120 razy i cieszyła się wyjątkowym powodzeniem.

Premjera dzisiejsza zapowiada się wielce sensacyjnie.

TEATR MAŁY.

Czwartek 4 lipca o godz. 7.30 „Poławiacz cieni” występ A. Węgierki i p. Lubińskiej.

Piątek, 5 lipca o godz. 7.30: „Poławiacz cieni” występ A. Węgierki i p. Lubińskiej.

Sobota, 6 lipca o godz. 7.30 „Poławiacz cieni” występ A. Węgierki i p. Lubińskiej.

„Pan Lamberthier” sztuka Ludwika Verneuil'a, będzie najbliższą premierą Teatru Małego. W sztuce tej, kapitalnie i z maestrią skonstruowanej przez tego znakomitego autora, a dającej artystom wielkie pole do popisu, role główne kreować będą Leonja Barwińska i Edward Życki, reżyser sztuki.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Trzy namiętności”.

CASINO: „Spowiedź uczciwej kobiety”.

CHIMERA: „Przy dźwiękach Tanga”.

COLOSSEUM: „Można zwarjować”.

oraz „Trzej rywale”.

FATAMORGANA: „Boska kobieta”.

GRAZYNA: „Znawca kobiet”.

KOPERNIK: „Portjer hotelu „Atlantic”.

LEW: „Garsonki i drapacze nieba”.

LUNA: „Chińska papuga”.

MARYSIENKA: „Portjer hotelu „Atlantic”.

OAZA: „Aloma córka morza”.

PALACE: „Bohaterowie morza”.

PAN: „Niewolnicy morza”.

PASAŻ: „Pat i Patachon na własnych śmieciach” i Karkołomny pościg”.

POLONIA: „Cyrk Royal”.

PROMIEN: „Dla szczęścia dziecka”.

UCIECHA: „Złota Lilja”.

przechodzę przez Montparnasse i widzę kawiarnie natłoczone pseudo-cyganerją, zawodowo i systematycznie próżnującą, nie dziwię się zupełnie, że tak rzadko słyszę rozmowę po francusku. Taras „Kupoli” jest przepiękny, udaje mi się jednak zdobyć jakiś stolik. Po prawej stronie siedzą dwie młodziutki, wytwornie ubrane cudzoziemki, zdaje się — skandynawki. Są tak pijane, że z niesłychaną trudnością utrzymują równowagę. Probuja trzeźwić się czarną kawą, ale im się to nie udaje — nagle dostają obie morskiej choroby na tarasie kawiarni. Garson, widząc moje zdziwienie, tłumaczy: „Widać, że pan jest bardzo rzadkim gościem u nas! Przecież niema prawie dnia bez takich scen...” Istotnie, po lewej stronie pije inna para: on — młody akwaforcista rosyjski, ona — leciwa malarka amerykańska. Klóca się zawzięcie jakąś fantastyczną mieszaniną różnorodnych słów — wymawiają sobie wzajemnie... słabą głowę. W końcu, on chwytja ją za włosy i zamierza się pięścią — „Nie bij! masz tu portmonetkę — zapłać i chodźmy do domu. Mam w pracowni jeszcze całą butelkę whisky...”

Wieczorem — teatr, Wznowienie „Damy Kameljowej” — ckliwy sentymentalizm nigdy nie wyjdzie z mody w Paryżu, zwłaszcza iż główną rolę gra Falconetti, która, podobno, ma zielone oczy: kolor źrenic może przyczynić się nawet do powodzenia na scenie. W braku aktorskiego talentu...

I. Koło lwowskie Związku Obrony Kresów Zachodnich urządza wycieczkę na Powszechną Wystawę w Poznaniu w dniach od 30 sierpnia do 4 września br. Ulgowy przejazd dogodnymi pociągami, przewodnicy i kwatery oraz wikt na miejscu zapewniony. Koszta wiktury trzydniowej, przejazdu koleją ze Lwowa do Poznania i z powrotem, oraz kwatery wyniosą od 90—100 zł. Udział w wycieczce mogą wziąć także nieczłonkowie Związku. Zgłoszenia do 31 lipca br. przyjmuje codziennie od godziny 14—15 z wyjątkiem świąt, Sekcja Wycieczkowa Z. O. K. Z. ul. Zyguntowska 5, I. p. Równocześnie ze zgłoszeniem należy złożyć 5 zł. od osoby, jako zaliczkę na koszta podróży.

Zarząd domu Akademickiego im. A. Mickiewicza we Lwowie (Łozińskiego 7, tel. 2-45) poleca na okres feryj (lipiec, sierpień, wrzesień) pokoje (1—4 osobowe) po cenach umiarkowanych. Zgłoszenia pisemne, ustne lub telefoniczne codziennie między 13—15.

Zarząd Oddziału Lwowskiego Czerwonego Krzyża zawiadamia, że „Tydzień Czerwonego Krzyża”, który odbył się w czasie od 2 do 9 czerwca 1929, przyniósł czystego dochodu 3805 zł. 88 gr. — Równocześnie Zarząd dziękuje serdecznie całemu Komitetowi Tygodnia i wszystkim WPaniom za ofiarną pracę, jako też Instytucjom finansowym, P. T. Kupiectwu i wszystkim ofiarodawcom za łaskawe datki.

Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa w Województwie lwowskim, major Bazyli Rogowski, rozpoczął z dniem dzisiejszym urlop wakacyjny. Zastępować go będzie w tym czasie p. radca Województwa, Franciszek Piarski.

Przyjazd gości amerykańskich. Wczoraj wieczorem zawitali do naszego grodu, nasi rodacy z Ameryki, w liczbie 16 osób, z Chicago i Filadelfji. Na dworcu kolejowym oczekiwali goście pp. Litwinowicz i A. Lewicki im. Izby handl.-przem., Horszowski, Moor, Riedl, Krupiński, Czolowski, Christman i inni, im. Kongregacji kupieckiej, delegat Magistratu i Orbisu i inni. Po przywitaniu, kierownik wycieczki, p. Sajewski z Chicago przedstawił gości obecnym, poczem reprezentanci organizacji zawieźli gości przygotowanymi autami do Hotelu Krakowskiego. Tu w westibulu p. Litwinowicz w im. Izby handl.-przem. w gorących słowach powitał drogiego gościa, a dziękując im za przybycie, prosił ich, by w mieście naszym czuli się, jak we własnym domu. Z kolei p. Horszowski im. Kongregacji kupieckiej wyraził radość kupiectwa lwowskiego, które wita kolegów z za Oceanu i zaprosił gości do własnego gmachu Stowarzyszenia, gdzie goście będą mogli zapoznać się z reprezentantami kupiectwa lwowskiego. W im. gości p. Sajewski podziękował za gorące sło-

wo wysłuchanie pierwszego aktu niema co się kusić — niekulturalna publiczność, wyfraczona jednak i wydekoltowana, przychodzi do teatru zawsze z półgodzinnym opóźnieniem. Tego wymaga... szyk paryski! Probował Dullin, dyrektor „Atelier”, z tem barbarzyństwem walczyć i polecił zamykać drzwi w chwili podniesienia kurtyny — ogłosili bojkot jego sceny wszyscy, aż do krytyków włącznie... Bo pojęcie republikańskiej „liberte” i w taki sposób daje się interpretować. Tembardziej gdy w grę wchodzi owo „tabu” każdego Francuza, którem są pieniądze wydane na kupno biletu! A przecież, wbrew powszechnemu mniemaniu, własnie Francuza wzruszyć jest łatwo i skłonić do wielkich nawet ofiar można. W przełomowych momentach historycznych, lecz nie w codziennym życiu praktycznym...

Powrót podziemną kolejką — panowie siedzą, panie stoją. La vieille galanterie française?... W lamusie przytytków zapomnianych!

W odległości stu metrów od naszego domu odbywają się Targi Paryskie, jak świadczy aż nadto jaskrawo wygląd ulicy, zaśmieconej różnokolorowymi prospektami, choć rzucanie papierów na chodnik karane jest grzywną. Ale musi przecież policjant schwytać przestępcę na gorącym uczynku tej zbrodni — i dlatego panuje naokoło straszliwy brud...

Czas już pójść spać. Może jutro znajdę temat do artykułu. Zetka.

wa, prosząc, by gospodarze nie krępowali się nimi, bo przybyli jako swoi do swoich zwiedzić gród nasz osławiony i ziemię polską, za którą tęsknili. Przybyli wczoraj goście, są to kupcy, którzy za Oceanem dorobili się znacznej fortuny. Wczoraj przybyło 14 mężczyzn i 2 panie; dziś zaś przybędzie jeszcze kilka osób. Po zwiedzeniu Wystawy, goście zabawili 3 dni w Warszawie, następnie odwiedzili Żyrardów i Lublin, który opuścili 3 lipca. We Lwowie zabawią 3 dni. Dziś po nabożeństwie złożyli wieńce na cmentarzu Obrońców Lwowa, następnie zwiedzili Wysoki Zamek, a wieczorem będą na herbatce w Prezydium miasta. O Lwowie dużo słyszeli i czytali. Zachwyceni byli wielkością i pięknnością tego miasta i nie wyobrażali sobie, że tu taki ruch wielkomijski. Ze Lwowa jadą do Krakowa, Wieliczki, Zakopanego, Częstochowy, Łodzi, Katowic, Bydgoszczy i Gdyni.

Franciszek Djonizy de Velehrad Rychnowski, jedna z oryginalnych postaci lwowskich, popularny w pewnych kołach naszego miasta, inżynier-wynalazca, zmarł wczoraj rano, przeżywszy lat 79. Przed laty, około poczynionych przezeń bardzo ciekawych odkryć, rozwinęła się namiętna kampanja. Czy spadkobiercy s. p. Rychnowskiego znają tajniki jego wynalazków? — nie umiemy powiedzieć. Że jednak zasługują one na obszerniejszą i ściśle fachową ocenę, na to nie ma dwu zdań. Eksportacja zwłok s. p. Rychnowskiego z krypty kościoła OO. Bernardynów, odbędzie się na dworcu kolejowym w piątek, 5 b. m. o godz. 3 popoł.

Upraszam właścicieli obrazów Andrzeja Grabowskiego wzgl. osoby mogące udzielić informacji biograficznych, odnoszących się do tego wybitnego portrecyisty drugiej połowy XIX. w., o łaskawe podanie swoich adresów na ręce podpisanego, w celu monograficznego opracowania jego twórczości. Lwów, Zakład Historji Sztuki Nowożytnj U. J. K., ul. Marszałkowska 1, Minich Marjan.

Groźny pożar. Wczoraj wśród mieszkańców zamieszkałych przy ul. Bożniczej i Starozakonnej powstał popłoch z powodu pożaru, który wybuchł w zniszczonej jeszcze w czasie wypadków w 1918 r., obecnie parterowej realności przy ul. Bożniczej 19. Realność ta mieści w sobie wyłącznie sklepy i magazyny, a pożar, który powstał o godz. 1 w południe na strychu tej realności, zajętym również przez magazyn naczyń kuchennych, opakowanych w wióra, począł się tak szybko rozszerzać, że zagrażał sąsiednim realnościom, głównie od ul. Starozakonnej. Zaalarmowana straż pożarna przybyła z dużym trenem i po przeszło dwugodzinnej akcji ratunkowej ogień zlokalizowano, nie dopuszczając do rozszerzenia się na parterowe sklepy i na sąsiednie domy. Strychu z magazynami uratować już nie zdołano. Magazyn na strychu był własnością Kühna, który oblicza, że poniósł straty w wysokości 60 tys. zł., a był ubezpieczony na 45 tysięcy. Przyczyny pożaru na razie nie zdołano ustalić.

Wykryte kradzieże. Jako sprawcy kradzieży z włamaniem w mieszkaniu Józefa Sprotzera przy ul. Słonecznej 46 zostali aresztowani Władysław Kamiński zam. przy ul. Źródlanej, oraz Antoni Kamiński zam. Kleparowska. 10 — Sprawcę kradzieży dwóch nieprzemakalnych płacht na szkodę Hermana Stahla w osobie Stanisława Huflki aresztowano i po odebraniu mu łupu osadzono w aresztach policyjnych. — Onegdaj aresztowano Józefa i Władysława Podgórskiego, zam. w Zniesieniu, którzy zostali przez poszkodowanego Piotra Prymę rozpoznani jako sprawcy kradzieży kieszonkowej kwoty zł. 50.

Okradziony w tramwaju. W czasie jazdy tramwajem Nr. 1 w kierunku dworca, okradziono Matysowi Verschleiserowi, nauczycielowi gimnazjalnemu złoty zegarek męski z łańcuszkiem wartości 300 zł.

Kradzież mieszkaniowa. Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do mieszkania Jakóba Korman, zam. przy ul. Małeckiego 7 i skradli zastawę stołową, oraz 2 futra ogólnej wartości 8 tys. zł.

Ucieczka seminarzystki z powodu złej noty. Konstancy Winnicki, rolnik zamieszkały w Czajkowcach pow. Rudki, doniósł wczoraj policji, że córka jego Anna licząca lat 16, uczennica II r. seminarjum z powodu otrzymania złej noty, zbiegła w niewiadomym kierunku.

Ofiary szoferów. Pogotowie ratunkowe udzieliło wczoraj pierwszej pomocy 16-letniej uczennicy Benie Gottlieb, która potrącona przez auto nr. 8526 doznała licznych kontuzji. Także ofiarą jazdy szoferskiej padł wczoraj

60-letni dozorca Tomasz Łucyk, któremu pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe.

Tramwajarz wypadł z tramwaju. Oryginalny wypadek wydarzył się wczoraj tramwajarzewi 29-letniemu Michałowi Dymenowiczowi, który stojąc na stopniach wozu tramwajowego w czasie jazdy wypadł na bruk i poranił się. Zaopiekowało się nim Pogotowie ratunkowe.

STOLECZNA

Zjazd asystentów. W dniu 30 czerwca zakończył obrady Zjazd Delegatów Zrzeszeń Asystentów Rzeczypospolitej Polskiej. Zjazd uchwalił szereg rezolucji, dotyczących poprawy bytu materialnego asystentów, poczynienia starań u czynników miarodajnych do przeniesienia etatów asystentów starszych z kategorii VIII do VII i adjunktów z VII do VI z prawem awansu oraz wprowadzenia dodatku naukowego w wysokości 30%. Następnie zjazd powziął szereg uchwał, dotyczących stworzenia funduszu zasiłkowego na wydawnictwa, sprawy budowy domu dla asystentów i t. d.

KRAJOWA

BAKOWCE. W Agencji pocztowej Bakowce, pow. Bóbrka zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

KRAKÓW. Wysokie odznaczenie artysty malarza. Wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski w towarzystwie rektora Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie Szyszko-Bohusza oraz p. Stefana Jarockiego odwiedził artystę malarza Juliana Fałata w Bystrej na Śląsku i wręczył mu order Polonia Restituta z gwiazdą, którym p. Fałat odznaczony został w grudniu z. r. Równocześnie prawie Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie uchwałą ogólnego zebrania profesorów z dnia 20 czerwca b. r. nadała artyście tytuł i prawa profesora honorowego tejże uczelni.

Z Politechniki lwowskiej.

Kandydaci, chcący zapisać się w r. ak. 1929/30 na I-szy rok studjów: a) na Wydział: Inżynierji lądowej i wodnej, Mechaniczny, Chemiczny, Rolniczo-Lasowy i Ogólny, winni wnieść podania o przyjęcie i przedłożyć je osobiście odnośnieму Dziekanowi w dniach 12, 13 i 14 września 1929 r., b) na Wydział Architektoniczny w dniach 20, 21 i 23 września 1929 r.

Po tych terminach żadne zgłoszenia uwzględnione nie zostaną.

Ze względu na brak miejsca liczba studentów na I-szym roku studjów jest ograniczona.

Celem wybrania z pomiędzy zgłaszających się kandydatów najodpowiedniejszych, odbędą się egzaminy kwalifikacyjne. Na wszystkich Wydziałach przyjmować się będzie zatem tylko tych kandydatów, którzy wykażą przy egzaminie kwalifikacyjnym szczególne uzdolnienie do wyższych studjów technicznych. Na Wydziale Mechanicznym ponadto da się pierwszeństwo tym kandydatom, którzy, prócz dobrego postępu z egzaminu kwalifikacyjnego, wykażą się świadectwami z odbytej przynajmniej cztero-tygodniowej praktyki.

Informacyj szczegółowych udziela Sekretarjat pisemnie, po otrzymaniu znaczków pocztowych na porto odpowiedzi.

Przegląd ustawodawstwa.

37 numer Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej zawiera rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych, do którego dołączony jest załącznik w którym oznaczone są zakłady naukowe, których ukończenie uprawnia do skróconej czynnej służby wojskowej w myśl przepisów art. 49 ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. z 1928 r. Nr. 46, poz. 458).

PRYWATNE GIMNAZJUM A. WARZENICY i PRYW. SZKOŁA Powszechna przy ul. Listopada 52 — przyjmuje WPISY. Informacje od godz. 5—6.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

współpraca intelektualna. Dnia 22 bm. rozpocznie się w Genewie pod przewodnictwem p. Gilberta Murray'a doroczna sesja Międzynarodowej Komisji Współpracy Intelektualnej. Sesje poprzedzą obrady czterech podkomisji: podkomisji ochrony własności intelektualnej, podkomisji dla stosunków uniwersyteckich, podkomisji literacko-artystycznej i podkomisji naukowo-bibliograficznej.

Również w Genewie w dniach 18 i 20 bm. odbędzie się konferencja przedstawicieli około 30 krajowych komisji współpracy intelektualnej oraz sesja komisji międzynarodowej.

Ruiny nieznanego miasta koło Baku. W czasie prac przy budowie kanału naftowego Baku — Batum natrafiono na ruiny nieznanego starożytnego miasta. Znalaziono m. in. części filarów i balustrad oraz wazy gliniane. Dla bliższego zbadania wykopalisk wyruszy niebawem do Baku specjalna ekspedycja archeologiczna.

Prawo autorskie w Austrii. Austriackie ministerstwo sprawiedliwości przygotowuje nowelę do ustawy o prawach austriackich, według której prawa autorskie przedłuża się z 30 na 50 lat.

Nowe nagrody Akademii francuskiej. W tych dniach Akademia francuska przyznała następujące nagrody: Nagrodę im. Jean Reynaud, w wysokości 10.000 fr. przyznano p. Stephan Gsell za „Historję Afryki Północnej“.

Nagrodę im. Née w wysokości 3.500 fr. przyznano p. Franc-Nohain za całokształt działalności.

Nagrodę Akademii (2.000 fr.) p. Ed. Jobert, wybitnemu humaniście, za przekłady tragików greckich.

Uczczenie prof. Einsteina w niemieckim Towarzystwie fizyków. Na wspólnym zebraniu berlińskiego Towarzystwa fizyków oraz niemieckiego Związku dla muzyki technicznej, zwołanem dla uczczenia słynnego fizyka niemieckiego, prof. Plancka, znanego twórcy teorii kwantów, temu ostatniemu wręczono medal Towarzystwa fizyków, z jednoczesnym od-

daniem do jego dyspozycji drugiego egzemplarza medalu. Prof. Planck drugim medalem zaszczylił prof. Einsteina, który, jak wiadomo, położył wielkie zasługi przy udoskonaleniu teorii kwantów.

Wyższa szkoła radio-filmowa w Poznaniu. W najbliższym czasie powstanie w Poznaniu wyższa szkoła radio-filmowa. Kierownictwo artystyczne szkoły obejmie p. Stanisława Wysocka. Zespół artystyczny tworzą poza p. Wysocką, E. Zegadłowicz, Stanisław Wasylewski, dr. Essmanowski i Z. Kosidowski. W zakres nauczania wchodzić będą m. in. następujące przedmioty: dykcja, plastyka stylowa, scenariusz filmowy (teoria i praktyka). Uczniowie szkoły będą odbywali próby głosu oraz ćwiczenia z radjofonji przed mikrofonem radja poznańskiego.

Wybitny komedjopisarz dyrektorem teatru paryskiego. Jak donoszą pisma paryskie, dyrekcję teatru Edouard VII. obejmie od 1 października słynny komedjopisarz Louis Verneuille.

Międzynarodowy kongres teatralny w Barcelonie.

W Barcelonie odbywa się obecnie III-ci Międzynarodowy Kongres Teatralny. W skład komitetu organizacyjnego kongresu wchodzi: Firmin Gémier — przewodniczący, Henri Clerc i Henri Arquilliera, wiceprzewodn., Andre Mauprey i Paul Gsell, sekretarze generalni. W Barcelonie wybrany został komitet honorowy oraz komitet lokalny, do którego weszli wybitni naukowcy teatru Adria Gual i Joaquin Montanev.

Na porządku dziennym obrad kongresu znajdują się kwestje, dotyczące:

Otwarcie fińskiego Muzeum historyczno-etnograf.

Prezydent państwa dokonał 1 bm. otwarcia fińskiego Muzeum Historyczno-Etnograficznego. Muzeum to powstało dzięki inicjatywie poetki fińskiej Maili Talvio, żony prof. Mikkoli, prezesa Towarzystwa fińsko-polskiego. W uroczystości wziął udział m. in. poseł polski Charwat, który w wygłoszo-

Retrospektywna wystawa malarstwa polskiego w Łodzi. W miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi odbyło się otwarcie retrospektywnej wystawy mistrzów malarstwa polskiego, urządzonej staraniem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Łodzi. Wystawa obejmuje poważną ilość najcenniejszych dzieł sztuki, znajdujących się w posiadaniu łódzkich miłośników. Wystawa wzbudziła poważne zainteresowanie w sferach artystycznych miasta.

Teatr Polski w okresie Festivalu. W związku z rozpoczęciem Festivalu ku czci Wojciecha Bogusławskiego, dyr. Teatrów Polskiego i Małego wydała w Warszawie w językach: polskim, francuskim, angielskim, niemieckim i czeskim prospekty ze szczegółowym programem Festivalu, obejmującym kalendarz repertuarowy Festivalu. Prospekty te, wydane w nakładzie 100.000 egz., są szeroko kolportowane w kraju i zagranicą.

Jednocześnie wyszła w tych samych językach broszurka pamiątkowa z rysunkami Gronowskiego i Byliny. Treść broszurki stanowi krótki zarys historii teatru w Polsce, notatka o powstaniu i działalności Teatru Polskiego, oraz streszczenie sztuk repertuaru Fe-

stytu. Broszurki te są dodawane bezpłatnie przy kupnie biletów w kasie Teatru Polskiego.

Objazdowy Teatr Wojewódzki. Związek miast Województwa białostockiego zajmował się na jednym z ostatnich posiedzeń sprawą teatru miejskiego w Grodnie, przyczem wypowiedział się za utworzeniem objazdowego teatru Województwa z siedzibą w Grodnie, który dawałby po kilka przedstawień miesięcznie w innych miastach Województwa. — W związku z tem, zarząd Związku zwrócił się z pismem okólnym do zarządów wszystkich miast w Województwie Białostockim z propozycją wstawienia do budżetów odpowiednich sum dla wspomnianego teatru. Otrzymane odpowiedzi będą brane pod uwagę przy rozstrzygnięciu konkursu na prowadzenie teatru miejskiego w Grodnie.

Ważne nominacje w teatrach niemieckich. P. Jessner, dyrektor teatrów państwowych w Berlinie, przedłużył swój kontrakt na dalszych 5 lat. Nowy kontrakt tem się różni od poprzedniego, że Jessnerowi powierzono także kierownictwo finansowe teatrów. (Schauspielhaus et Schillertheater).

P. Furtwaengler, dyrektor berlińskiej orkiestry filharmonijnej, sprawujący tę funkcję od czasu śmierci Nikischy, mianowany został dyrektorem tej orkiestry na dalszych lat 10.

Paweł Kochański w Paryżu. Skrzypek Paweł Kochański wystąpił na przyjęciu w ambasadzie angielskiej, w obecności prezydenta Doumergue'a, członków korpusu dyplomatycznego, wśród których był p. ambasador Chłapowski oraz szeregu wybitnych osobistości francuskich. Artysta polski odniósł wielki sukces.

Konkurs muzyki żydowskiej w Paryżu. Paryskie Towarzystwo przyjaciół muzyki żydowskiej rozpięło konkurs na różne utwory muzyki żydowskiej (4 nagrody). W sprawach konkursu zwracać się należy do kierownika artystycznego Towarzystwa p. Borysa Zaka, rue du Theatre 58, Paris 15.

Nowy wynalazek w dziedzinie muzyki. „Popolo d'Italia“ donosi, że Andrzej Ferreto muzyk z Vincenzy skonstruował maszynę do pisania nut, nazwaną przezeń „Dattilomusicografo“.

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 21)

Wbrew oczywistości.

— Jest już dziewiąta — rzekł — powinienem złapać telefonicznie tych czterech młodzieńców, o ile naturalnie nie wyszli na miasto.

Sięgnął po spis przyjaciół Dicka, przygotowany przez Janinę, a następnie wyszukując numery w »Informatorze« łączył się kolejno z ludźmi, których nazwiska figurowały na liście. Wszyscy na pytania Jimma odpowiadali w podobny mniej więcej sposób! Śmierć Dicka przeraziła ich i zaskoczyła, stołeczne dzienniki bowiem nie podały o niej najmniejszej wzmianki; żaden z tych młodych ludzi nie widział się z Grayem w czasie jego ostatniej bytności w Nowym Jorku, a wiadomość, że przyjaciel ich sam targnął się na swe życie, podzielała na nich jak uderzenie obuchem w głowę. Nikt też nie umiał wymienić bodaj przypuszczalnego motywu tego czynu, natomiast wszyscy zanotowali sobie nazwisko i adres Jimma, oraz przyrzekli, że skomunikują się z nim, gdyby wpadli na jakąś nową myśl, lub posłyszeli pogłoskę, usprawiedliwiającą ten fakt. Dochodziła dziesiąta, gdy Jimmy powiesił słuchawkę po raz ostatni. Róża przysłuchiwała się przez cały czas rozmowom, a gdy odszedł od telefonu, spojrzała na niego pytająco.

— Jak dotąd, nie uzyskałem żadnych informacji, — odpowiedział — ale nie martwię się tem! Żaden z tych

młodzieńców nie domyśla się nawet, co mogło popchnąć Graya do samobójstwa, a to utwierdza mnie w moich nadziejach!

Panienska wysłuchała uważnie jego sprawozdania o wypadkach w Haley Springs, następnie oboje zważyli starannie najdrobniejsze szczegóły, które zdawały się potwierdzać teorie morderstwa. Róża była bardzo przejęta, niemniej oświadczyła w końcu, że jej zdaniem wszystkie fakty przemawiają za samobójstwem! Jimmy aczkolwiek niechętnie, godził się z tą opinią.

— Zginęło dziesięć tysięcy dolarów, a kasjer nie żyje! To brzmi zupełnie jak jakiś teatralny przestarzały dramat. Jimmy, byłaby to wspaniała rzecz, gdybyś mógł dowieść, że na Grayu popełniono morderstwo, lękam się jednak, że nikt trzeźwo myślący nie uwierzy ci na słowo! Oczywiście teoria ta może odpowiadać panu Krechowi i pannie Gray, ale oni oboje są beznadziejnie stronni.

— Nie bez racji! Bądź co bądź znali oni dokładnie jego charakter.

— Rossiter znał go także, a jednak przyjął orzeczenie sądu.

— Krech odpowiedziałby ci, że Rossiter ma bankierski umysł, ale dajmy spokój tej sprawie i porozmawiajmy o czem innym.

Nie przyszło im to z trudnością. Po upływie pół godziny, Jimmy pożegnał się, aczkolwiek niechętnie. Musiał jednak zrobić to utępienie na rzecz konwenansów.

— Zatelefonujesz do mnie jutro rano przed wyjazdem? Takbym chcia-

ła dowiedzieć się, co Martin będzie ci miał do powiedzenia!

— Oczywiście, droga moja — odpowiedział Jimmy.

Dotrzymał słowa. Nazajutrz, na parę minut przed wyjazdem, zatelefonował do niej do biura. Czułe ucho Róży z dźwięku jego głosu odgadło prawdę.

— Nie udało się, Jimmy?

— Generalna kłapa! Martin uwinął się z robotą i wręczył mi fotografię. Otrzymał bardzo dokładny obraz odcisków na przerywaczu; zgadzają się one najdokładniej ze śladami na papierosnicy. Martin powiada, że są wyraźne i łatwe do rozpoznania, oraz że nie może być pod tym względem najmniejszej wątpliwości; twierdzi także, że niema mowy o istnieniu na przerywaczu odcisków innych palców czy jakichkolwiek plam. Gotów jest przysięgnąć na to, że nikt prócz Graya nie dotykał tej maszyny.

— Bardzo mnie to martwi Jimmy! Sądzę, że to orzeczenie obala teorię o morderstwo. Czy nie?

— Tak to wygląda — przyznał Horton posepnie. — Chyba, że przyjdzie mi do głowy nowa myśl, która pozwoli mi znowu postawić ją na nogi! Wezmę się do młodego Rossitera i spróbuję mu upuścić krwi. Zobaczmy, co z tego wyniknie! No, do widzenia najdroższa! Pamiętaj o swoim zdrowiu!

Po przyjeździe do Haley Springs poszedł prosto do banku i zgłosił się do pana Jaspera Rossitera. Bankier, sztywny i ceremonjalny jak zawsze,

nie objawił ni cienia zwykłej ludzkiej ciekawości na widok maszyny do pisania, w ręku detektywa.

— Niech pan siada, panie Horton i niech mi pan opowie co pan zdziałał przez wczorajsze popołudnie? Czy to pańska maszyna? Poco się pan fatorygował, bylibyśmy mogli dostarczyć panu jedną z naszych.

— Nie, panie dyrektorze, to nie moja maszyna, lecz pana Graya.

Jimmy miał czas w drodze zastanowić się nad wszystkim i doszedł do wniosku, że będzie najlepiej, gdy zwierzy się bankierowi ze swej teorii o morderstwie, istniała bowiem możliwość — jakkolwiek bardzo słaba — że Rossiter będzie mógł poprzeć jakimś faktem jego hipotezę. Więcej jednak przemawiało zatem, że wyśmieje go poprostu.

— Zawiozłem ją do Nowego Jorku i kazałem sfotografować odciski palców.

— Odciski palców? — Być może, że bankier wydrwił później ten pomysł, narazie jednak nie było mu wcale do śmiechu. Miał minę zaskoczoną i spłoszoną.

— W jakim celu pan to uczynił? Co panu przyszło do głowy?

Bankier szybko wypowiedział te pytania, a jego sekretarz, Maxwell, odwrócił się wraz z całym krzesłem i utkwiał w Hortonie wyczekujące spojrzenie.

Teatr miliardera.

Baron Henryk Rotschild z potężnej francuskiej gałęzi międzynarodowego rodu Rotschildów nie od dziś jest fanatycznym miłośnikiem teatru, i to nietylko teoretycznym, ale i praktycznym. Pod pseudonimem Andrzeja Pascala wystawia on sztuki w teatrach francuskich, a wtajemniczeni twierdzą, że nawet sam raczy je pisać, co we Francji, znającej instytucję „murzynów literackich“, piszących na to, aby inni mogli się pod tem podpisać, nie jest rzeczą taką oczywistą. Pan Rotschild pisze sztuki, prawdę mówiąc, nie gorsze od wielu innych fabrykantów teatralnych, za które dyrektorzy teatru płacą autorom nieraz wysokie sumy.

Z bar. Henrykiem Rotschildem rzecz miała się przeciwnie. Nie targował się o tantjemy, wręcz przeciwnie. Deszcz pomysłu i szczodrości spadał na teatr, wystawiający jego sztukę, i to nietylko na dyrekcję, ale i na artystów, występujących w jego utworze, którzy otrzymywali od autora-milijardera bardzo kosztowne upominki. Można więc sobie wyobrazić dobrze, że baron Henryk Rotschild jest osobistością bardzo popularną w świecie teatralnym Paryża.

Obecnie popularność ta jeszcze znacznie wzrosła. P. Henryk Rotschild nie chce już być gościem w teatrach cudzych, ale gospodarzem we własnym. Z autora-milijardera przedzierzgnął się w miliardowego dyrektora teatru. Przy ulicy Pigalle w Paryżu otwarty zostanie z początkiem sezonu gmach teatralny, jakiego, tak powiadają, jeszcze oko ludzkie nie widziało. Koszty budowy będą wynosiły 100 milionów franków. Gra światła w tym teatrze ma być zadziwiająca. Sufit teatru oświetlonego będzie przypominał kwiat czarodziejski. Teatralne nieba, chmury i t. d. będą w pierwszorzędnym, niewidywanym dotąd gatunku. Scena ogromna składa się z 4-ch wind, które będzie można przesuwac w dowolnych kierunkach, co pozwoli na uzyskiwanie nieznanych dotąd efektów i w wyższym jeszcze stopniu niż dotychczasowe sceny obrotowe uruchomi teatr i stworzy nowe możliwości inscenizacji.

Potentat tej miary zaangażował oczywiście na dyrektora człowieka cieszącego się najgłośniejszym nazwiskiem w świecie teatralnym, a więc Andrzeja Antoine, twórcę kierunku naturalistycznego w teatrze francuskim, dyrektora Teatru Wolnego, a potem Odeonu, a od szeregu lat dzierżącego pierwsze skrzypce w krytyce teatralnej francuskiej na łamach dziennika paryskiego „L'Information“.

Niewątpliwie artyści zaangażowani do tego teatru nie będą się musieli obawiać o swoje gaże, a autorzy wysta-

wieni o tantjemy. Świat teatralny z napięciem i ciekawością czeka na definitywne otwarcie teatru, na jego program i działalność. (w.)

Złota brama w Konstantynopolu.

Słynnemu łukowi triumfalnemu bizantyńskich cesarzy grozi wielkie niebezpieczeństwo; obecny jego stan jest tego rodzaju, że wymaga natychmiastowej wymiany szeregu kolumn i bloków marmurowych, o ile cenny, 15 wieków liczący pomnik architektury ma być zachowany dla potomności. Znaczący twierdzą, że najłżejsze trzęsienie ziemi — a tych tam nie brak — musi spowodować runięcie Złotej bramy. Złota brama wznosi się tuż obok Zamku Siedmiu Wieżyc a w historii Turcji zasłynęła przez liczne, tajemnicze egzekucje. Tam więziono straconych przez Jańczarów sultanów, tam

trzymano w zamknięciu aż do zawarcia pokoju posłów tych państw, które wiodły wojnę z Portą. Złota brama jest dziś zamurowana. Był to rodzaj bramy triumfalnej i posiadała wną i dwie bramy boczne. Za czasów bizantyńskich dźwigała złota brama posąg Zwycięstwa. Tędy wracali z wojny zwycięscy cesarze a stara przepowiednia głosi, że i przyszli zdobywcy miasta Konstantyna tą bramą wkra- czać będą w jego mury.

Bnl.

Ze świata.

DRAPACZE CHMUR CZY DRAPACZE ZIEMI.

Od pewnego czasu silą się w Japonii na wymyślenie takiego systemu budowania, któryby był w stanie stawić czoło licznym w tym kraju trzęsieniom ziemi. Z tych rozważań wyrósł plan wybudowania podziemnego pałacu o 80 piętach, sięgającego na 350 metrów w głąb ziemi. Chodzi tu o olbrzymi dom towarowy. Oczywiście poszczególne ubikacje muszą być oświetlone elektrycznie dniami i nocą, a ogromne wentylatory muszą dbać o przepływ powietrza. Komunikację między piętami ułatwią liczne windy. Urządzenia ogrzewalne będą umieszczone tylko w najwyższych piętach, gdyż w pewnej głębokości można liczyć na stałą temperaturę.

Gd.

ZEMSTA NA CHORYM Z UROJENIA.

Słynny chirurg angielski, wynalazca antyseptyki, dr. Lister, powołany był pewnego razu o północy do bogatego pacjenta, chorego z urojenia.

— Zbadawszy rzekomego chorego, Lister spytał go poważnie:

— Czy sporządził pan już testament?

— Nie — odparł lekko bogacz.

— Czy zaszło już tak daleko?

— Proszę więc natychmiast wezwać notariusza.

— Ale kochany doktorze...

— Każ go pan sprowadzić zaraz, a także wezwij pan żonę i obu synów.

— A więc muszę umierać?

— Nie, bynajmniej. Ale nie chcę

być jedynym durniem, który dał się wyciągnąć przez pana z łóżka o północy!

CLEMENCEAU O DŁUGACH WOJENNYCH.

„Evening Standard“ podaje, że Jerzy Clemenceau przygotowuje w tej chwili broszurę, która ma być najpierw ogłoszona w Ameryce, a w której b. prezes francuskiej rady ministrów, scharakteryzuje przedewszystkiem, jakie jest prawdziwe stanowisko narodu francuskiego względem konsolidacji długów wojennych Francji, jako dłużniczki Stanów Zjednoczonych. Według pewnych pogłosek, broszura ta ma na celu rozproszenie nieporozumień jakie wyniknęły dokoła tej kwestji długów. Clemenceau ma podobno w wywodach swoich udowodnić, że kwestja ta stanowi jedną z największych niesprawiedliwości historycznych, jakie zdołał on poznać. Prasa francuska powtarza tę zapowiedź nowej sensacyjnej książki Clemenceau bez komentarzy.

PROCES O POMYSŁ.

Pani Anna Nichols, autorka humorystki „Abies irish rose“, wytoczyła proces wytwórni kinematograficznej „Universal“ o wypłacenie jej odszkodowania w wysokości 3 milionów dolarów za zużytkowanie pomysłu jej nowelki do nakręcania znanego filmu „Cohen i Kelly“. Podczas przesłuchiwania stron pani Nichols oświadczyła, że nietylko obce są jej dzieła Shakespeara, ale nie zna nawet współczesnej literatury, prze to pomysły jej są oryginalną jej własnością.

Sędzia był jednak innego zdania i

oświadczył, że pomysł zawarty w nowelce pani Nichols jest stary jak świat i często był wyzyskiwany w literaturze, jest więc własnością ogółu. Pretensję zatem autorki do firmy „Universal Pictures Corporation“ uznał za nierzeczową.

PARYŻ UMIE JEŚĆ.

Jak wiadomo, Paryż jest stolicą smakoszy i obżartuchów. Nigdzie nie ma tyle, co tam, towarzysów i klubów gastronomicznych, których celem zadaniem jest wymyślanie najbardziej wyrafinowanych potraw i spisów potraw obiadów tygodniowych.

A jednak paryskie Tow. zoologiczne zakasowało wszystkie te kluby bankietem, jedynym w swoim rodzaju, na który zaprosiło, oprócz uczonych zoologów, także przedstawicieli najwybitniejszych klubów gastronomicznych.

I trzeba przyznać, że opłacił się im trud przybycia na ów bankiet, mogli bowiem spróbować potraw ze wszystkich pięciu części świata, potraw z Afryki środkowej i Ameryki południowej, delikatesów chińskich, pieczeni z fok i kotletów z reniferów. Obiad uzupełnili owoce egzotyczne, sprawdzone z Japonii i Indii wschodnich.

Najbardziej jednak smakował, podobno, podany podczas tego bankietu cocktail, utworzony z 48 likierów i wódek najwyborniejszych, a stanowiących specjalności najrozmaitszych krain kuli ziemskiej.

Żadna więc chyba uroczystość nie miała jeszcze charakteru tak międzynarodowego, jak ów bankiet Tow. zoologicznego w Paryżu.

Z sali sądowej.

Wielki proces komunistów.

W przededniu wyroku przed obrońcami zabrali jeszcze głos niektórzy oskarżeni i wypowiedzieli swe „ostatnie słowo“. Pierwszy, osk. dr. Korman w przemówieniu swem bronił wolności prasy robotniczej, zaznaczając, że „Profesyjne Wisty“ nie były organem komunistycznym, lecz skierowanym przeciwko „zorganizowanej burżuazji“. Po nim zabrał głos osk. Stečko, następnie osk. Chruściel, a na końcu osk. Kaufman.

Pierwszy obrońca adw. dr. Zahajkiewicz mówił przez wiele godzin. Po nim przemawiał adw. dr. Axer. Dziś kontynuowane będą przemówienia obrońców: dra Lachsa, dra Rabnera i dra Landaua. Jutro nastąpi resume przewodniczącego Trybunału r. Angielskiego i narada sędziów przysięgłych. Wyrok ogłoszony będzie prawdopodobnie dopiero w sobotę.

„Polonia zagranicą“.

Aby zapoznać się z ruchem polskim na obczyźnie i na obczyźnie trzeba zwiedzić spory szmat wystawy Poznańskiej. Najpierw tedy wypada zająć się o gmachu rządowego i tam rzucić okiem na cyfry. Szereg doskonałych pomysłanych wykresów poda widzowi dużo informacji o naszym wychodźctwie, pouczy, z jakich regionów idzie polska fala, któremi zdąża drogami, jak się odbywa powrót. Pozatem znajdziemy tam dane o opiece nad emigrantem i obieżysasem. Dział to niezmiernie ciekawy, ale też smutny zarazem. Stajemy wobec zjawiska koniecznego, stajemy wobec emigracji — w całym tego słowa znaczeniu — klęskowej. Miliony Polaków wędruje poza kraj, aby szukać zarobku, aby pracować na obcych. Prawda — przywożą i przesyłają pieniądze — w jakimś jednak stosunku to stoi z wartością sił, które nam ubywają? Szczególnie smutno wygląda nasze sezonowe wychodźctwo do Niemiec. Przebóg! Toż z państwem tem jesteśmy w wojnie gospodarczej, toż walczymy między innymi o postulat naszego rolnictwa, — a oto polska praca wzmaga je-

go ekonomiczną siłę przedewszystkiem na rolniczym odcinku. Absurd — zdawałoby się — tem gorszy, że nieunikniony — tem głębszych studjów wymagający — tem donioślejszy dla naszego życia. I tu mamy przedsmak tego, co niebawem ujrzymy w pięknym pawilonie „Polonia zagranicą“.

Nie Polska tam będzie królować. Wita nas popiersie Prezydenta — Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — P. Hoovera, dla którego każdy Polak żywi wysoką cześć i głęboką wdzięczność, ale czyż on to polskość zagranicą reprezentuje? A jednak słusność mieli organizatorzy wystawy. Tak jest, nasi emigranci są obywatelami Ameryki, obowiązują ich lojalność względem nowej ojczyzny — ze starą związani są tylko sentymentem. To nie była fala zdobywców świata dla Polski — to ludzie, co w braku chleba u nas, wkupili się pracą ponad siły gdzieindziej. I ten obraz, jaki mamy na wystawie, obraz pracy w ramach obcych państwowości, kultur i cywilizacji jest wierny — ale jest i tragiczny.

Drugorzędne miejsce w pawilonie zajmuje Brazylja — w szczególności Parana. Mamy tam symboliczną postać polskiego pioniera kolonialnego. Tego, którego klęski opiewała Kono-

pnicka w „Panu Balcerze“, którego zwycięstwa są wypisane trudem bezmiernym na tej ziemi, w postaci wsi i miasteczek, w postaci podniesionego rolnictwa, przemysłu, handlu, szkolnictwa polskiego, własną siłą powołanego do życia, w postaci tej całej nowej polskiej kultury za oceanem, która powstała bez wiedzy Macierzy, zanim ta Macierz do niepodległego bytu przywrócona została.

Gdybyśmy pod kątem widzenia zdobywcy, a nie sprawozdania jedynie grupowali eksponaty w tym pawilonie, to obok Brazylji umieścilibyśmy może Peru, gdzie polscy inżynierowie wznosili pomnikowe arcytwory techniki kolejowej i gigantyczne roboty Narutowicza w Szwajcarji, dalibyśmy dzieło reorganizacji armji belgijskiej pod kierunkiem oficerów polskich po roku 1831, a potem ów „sztab generalny wszystkich rewolucyj świata“ — uplastycznilibyśmy dziełem Bema na Węgrzech...

Nad tak pomyślaną wystawą królowałyby postacie Beniowskiego, Arciszewskiego — może i Jana z Kolna. Zapewne schlebiałoby to naszej dumie, ale niewieleby w niej było prawdy obiektywnej, bo jakkolwiek pionier w Paranie cywilizacyjnie pracuje, ale sta-

nowi on nikły procent naszego wychodźctwa, jakkolwiek mieliśmy Domejków, Stebelskich — gros emigracji polskiej szedł, by obce dźwigać i umacniać organizmy. To też właśnie taka wystawa Polonji zagranicznej, jaką widzimy, mówi nam prawdę — obrazuje to, co jest istotnie, i taką trzeba zwiedzać i z takiej się trzeba uczyć. P. W. K. cała jest dowodem ruchu naprzód; — emigracja — to dziedzina, w której jeszcze stoimy na miejscu, choć chodzi o miliony Polaków.

Czy jednak całkiem zniechęciliśmy tu? Już coś niecoś w tej dziedzinie zrobiono, już się coś budzi, nietylko opiekuńczego. Już powstają nowe programy. Znajdziemy je na stoisku Ligi Morskiej i Rzecznej. Ujrzymy tam wielkie mapy świata, znajdziemy drogi, które nas mają prowadzić ku amerykańskiemu i afrykańskiemu terenom nieskrępowanego rozwoju, znajdziemy postulat pozyskania własnych kolonij, jako sukcesji po zaborcach. Inicjatywa wielka, inicjatywa, która jest jeszcze w kolebce. Czy potrafi ona urwać łeb hydrze naszej bezradności?

A. Dowmunt.

Z pomocą głodującej Wileńszczyźnie.

(Odezwa miejskiego komitetu).

OBYWATELE!

Wileńszczyzna — ziemia Jagiełły, zroszona łzami matek i dzieci, nasiąkła krwią ofiarną wiernych swych obrońców, przetrwała z górą stulecie rządów najeźdźców, by wreszcie potęgą woli i wysiłkiem najlepszych jej synów wyzwoić się z obcej przemocy i wrócić do swej odwiecznej Macierzy.

Ta droga nam połączyć Rzeczypospolitą — Wileńszczyznę — od lat już nawiedzona klęską nieurodzaju, dziś stanęła wobec widma głodu.

Należy spieszyć z pomocą, by do czasu nowych zbiorów mogła przetrwać tak liczna rzesza naszych obywateli, szczególnie w powiatach graniczących ze Wschodem, gdzie niemal każdy obywatel polski jest strażnikiem granicy Państwa. Ofiarny wysiłek społeczny, by tego czynu dokonać, zbiegnie się z dziesięcioleciem wyzwolenia Wileńszczyzny, nabierze przez swą żywiołowość cech aktu ogólnopolskiego, wyrażającego żelazną spójność ziem polskich.

Rząd Rzeczypospolitej pospieszył już z pierwszą pomocą, przeznaczając

na akcję doraźną kwoty pieniężne oraz pewną część rezerw zbożowych i projektuje dalszą pomoc, dla wszystkich obywateli bez różnicy wyznań i narodowości.

Ogrom nieurodzaju wymaga jednak jak najszerzej akcji społecznej, by zapewnić wyżywienie ludności, uchronić ją od nędzy i zaopatrzyć w ziarno siewne.

Niechaj więc cały wysiłek społeczeństwa skieruje się ku tej drodzej nam rubieży! Czas nagli! Głodni długo czekać nie mogą! Spieszcie z ofiarami!

Datki składać można w Miejskiej Kasie Oszczędności we Lwowie, ul. Wałowa 9, na konto „Akcji pomocy głodującym w Wileńszczyźnie” tudzież w miejskich Komisariatach dzielnicowych.

Miejski Komitet niesienia pomocy głodującym w Wileńszczyźnie.

Przewodniczący

Dr. Otto Nadolski w. r.

Kom. Rządu p. o. Prez. miasta.

Kronika P. W. K.

Pamiętne dni w historii P. W. K.

Niebywałego napięcia w ruchu przyjezdnych na Powszechną Wystawę Krajową dosięgły dni 29 i 30 czerwca r. b. Złożyły się na to: nienotowany dotychczas napływ przyjezdnych w związku z największą imprezą zjazdową Wszechrólwiańskim Złotem Sokolstwa, który ściągnął do Poznania ponad 20 kilka tysięcy Sokolów ze wszystkich dzielnic Polski, emigracji i pobratymczych krajów słowiańskich, dalej Tygodniem rolniczym, połączonym z największą w Europie wystawą zwierząt hodowlanych oraz całym szeregiem zjazdów i kongresów, które w roku bieżącym z racji Powszechnej Wystawy Krajowej odbywają się w Poznaniu. Poza tem, korzystając z dwu dni świąt, wybrało się do Poznania cały szereg wycieczek zbiorowych i kilkanaście tysięcy osób przybyłych pojedynczo.

Hotele wszystkie były zajęte, tak samo kwatery masowe i w domach prywatnych, którymi dysponuje Miejskie Biuro Kwaterunkowe. Jeśli się zważy, że bardzo wiele osób przybyło bezpośrednio do swych rodzin, krewnych i znajomych, nie korzystając z kwater M. B. K., to ogólną liczbę przyjezdnych ustalić należy na około 70.000 osób. Ruchu, jaki panował w mieście i na terenach Wystawy, trudno opisać słowem. Poza gośćmi przybyłymi specjalnie na Wystawę, dziesiątki tysięcy mieszkańców Poznania, korzystając ze świąt, zwiedzało tak samo tereny wystawowe. Wogóle liczba osób zwiedzających, która przeszła przez tereny wystawowe w ciągu o-

statnich dwóch dni czerwca, dosięgła 200.000. O ile Wystawa, jako taka, ściągnęła wszystkich przyjezdnych, o tyle wielka impreza, jaką jest Wystawa zwierząt hodowlanych, oraz wspólnie widowisko alegoryczne p. t. »Zasłubiny Wisły z Bałtykiem«, wystawione z udziałem tysiąca osób z racji Wszechrólwiańskiego Złota Sokolstwa na arenie P. W. K. i arcyciekawe ognie sztuczne, urządzone, z nakładem wielkich kosztów, przez dyrekcję P. W. K., powiększyły frekwencję do nienotowanej dotychczas wyżej wymienionej wysokości.

Mimo niesłychanego przeludnienia, wszystkie czynniki organizacyjne Wystawy, lub z nią związane, wywiązały się ze swego zadania ku zupełnemu zadowoleniu. Po pierwsze, Poznańska Dyrekcja kolejowa zdołała opanować niezwykle ruch przyjeżdżających, uruchamiając cały szereg nadzwyczajnych pociągów i delegując kilkuset funkcjonariuszów kolei dla obsługi publiczności, dalej wszyscy otrzymali żądane locum dla zamieszkania, a zakłady gastronomiczne z Centralną Restauracją Huggera na czele, sprostały ciężkiemu zadaniu wyżywienia tylu dziesiątków tysięcy ludzi.

Szczery entuzjazm, jaki panował w mieście z racji budującej manifestacji wszechślówiańskiej tężyzny ducha i uczuć braterskich, kierowany był pod adresem Powszechnej Wystawy Krajowej, która wspaniałością swoją i ogromem pozwala manifestować tężyznę Narodu polskiego wobec całego świata.

MARSZ WARSZAWA—POZNAŃ.

W piątek 28 czerwca br. wyruszyło z Warszawy 21 zawodników, którzy marszem pieszym postanowili przybyć na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania, aby wspaniałym wyczynem sportowym uświetnić jej doniosłość. Trasa marszu wynosi 307 km, którą dzielni piechurzy podjęli się przebyć w czterech dziennych etapach.

W pierwszym etapie wybili się Leśkiewicz i Górski, przebywając tę przestrzeń w 10 godz. 27 min. Drugi doszedł Legat z czasem 10 godz. 45 minut.

W drugim etapie Łowicz—Kłodawa (75 km) pierwszy doszedł Legat w czasie 10 godzin 42 min., za nim Leśkiewicz, Górski, Papuga, w trójkę z czasem 11 godzin 33 minut.

Z Kłodawy wyszło tylko 10 zawodników, a w Kole, jako punkcie

kontrolnym, odpadło dwu przodujących, Leśkiewicz — wskutek naderwania ścięgna i Papuga — z powodu odparzenia stopy.

W Słupcy zawodnicy mieli 12-godzinny wypoczynek. Onegdaj dotarli do Poznania.

Niezwykłej atrakcyjności marszu dodał 63-letni zawodnik Jackowski, który, aczkolwiek w pierwszych etapach docierał ostatni, wysunął się pod koniec na czoło maszerujących.

WYCIECZKA SZKOLNA Z BUDAPESTU NA P. W. K.

Dnia 10 lipca przyjeżdża do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową wycieczka uczniów szkół wydziałowych z Budapesztu (Węgry) w liczbie 50 osób.

Regulacja miast w Stanach Zjednoczonych.

W 1900 r. ludność Stanów Zjednoczonych wynosiła 75,994,575 osób, zaś w 1920 roku wzrosła do 105 mil. 710,620 mieszkańców. W 1924 r. było w kraju 248 miast ponad 30.000 mieszkańców, co wynosiło ogółem 39 mil. 981,105 osób. Wzrost ludności jest połączony z niezwykłym rozwojem dobrobytu. Te dwa czynniki wpłynęły na rozkwit miast i ich regulację; obecnie jest w Stanach Zjednoczonych przeszło 50 miast, które mają swoje plany regulacyjne; 176 miast o ludności ponad 25.000 przerobiło swoje dawne plany. Jest to zasługą, w znacznej części, działalności National Municipal League. Z pomiędzy miast, które osiągnęły największe postępy w sprawie regulacji, wymienić należy: Chicago, Cleveland, Buffalo, Pittsburg, St. Louis,

Kansas City, okolice New-Yorku, Los Angeles, Detroit, Boston i t. d. Większość planów została opracowaną dla miast od 50.000 do 100.000 mieszkańców. Cała ta działalność miast nad uporządkowaniem planów, została przeprowadzoną w ciągu 20 lat. W tym czasie 525 miast przyjęło uchwały dotyczące zonu, odbyło się 35 kongresów zorganizowanych przez instytut amerykański do spraw regulacji miast, oraz przez inne instytucje; wreszcie urbanistyka stanowi przedmiot nauk w 29 wielkich uczelniach i szkołach technicznych. W tymże czasie powstało w Stanach Zjednoczonych 35 nowych miast, miast-ogrodów, miast-satelitów, lub wreszcie dzielnic-ogrodów.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Import nierogaczyny z Polski do Austrii. „Wiadomości Gospodarcze” Austriacko-Polskiej Izby Handlowej w Wiedniu donoszą, że ostatnio bawili w Wiedniu przedstawiciele syndykatu eksporterów polskich, celem ustalenia z czynnikami miejscowymi cyfry dowozu z Polski. Ze strony austriackiej wywierano nacisk na podniesienie spędu bydła i nierogaczyny, ponieważ dotychczasowe dowozy okazały się niewystarczające. Izba Handlowa Austriacko-Polska interwenjowała u władz austriackich w sprawie niektórych powiatów polskich, zamkniętych dla wywozu do Austrii, wskazując na fakt, że panujące tam choroby bydła dawno już wygasły i że niema już żadnej podstawy do utrzymania w mocy wydanego dawniej nakazu przywozu. „Wiadomości Gospodarcze” wyrażają nadzieję, że interwencja ta wyda pożądanego skutku już w najbliższych tygodniach.

Wzrost cen w Z. S. S. R. Moskiewski Instytut badania konjunktur ogło-

sił ogólny indeks cen detalicznych na dzień 1 bm. Z wykazu tego wynika, że w porównaniu z kwietniem ceny w maju r. b. wzrosły o 1.95% w handlu państwowym oraz o 3.43% w handlu prywatnym. Największą zwykłą wykazują produkty mięsne — 9.8%, dalej napoje wysokokowe, przetwory rybne, papier, tłuszcze, rośliny, cukier i artykuły chemiczne.

Wysiłki sowieckie celem podniesienia wydajności rolnictwa. Rząd sowiecki postanowił powiększyć obszar zasiewów ozimych zboża o 41 miljonów, czyli o 7% w stosunku do roku ubiegłego. Rząd sowiecki zamierza powziąć szereg środków, celem podniesienia wydajności zbiorów o 8%.

Pokłady soli w Czechosłowacji. W okolicach Opawy na Śląsku Czeskim rozpoczęto próbną pracę wiertniczą, celem zbadania tamtejszych pokładów soli. O ile prace dadzą wyniki pomyślne, czechosłowacki monopol soli rozpocznie normalną eksploatację pokładów.

G i e ł d y.

GIĘŁDA LWOWSKA.
Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

GIĘŁDA ZBOŻOWA.
Lwów, dnia 3 lipca 1929.
Poza Giełdą zainteresowanie, dla pszenicy, jęczmienia i wyki. Owies spadł w cenie, natomiast wyka podrożała przy niedostatecznej podaży.
Tendencja niejednolita.
Uspokojenie nieco żywsze.
Owies małopolski ex 1928 21'50 — 22'—
Wyka szara 30'— — 31'— Wyka czarna 33'— — 35'—
Owies małopolski loco Lwów 24'— do 24'50.
Inne kursa bez zmiany.

GIĘŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, 3 lipca 1929

Dolary St. Zjedn.	8:88:50	8:90:50	8:86:50
Franki franc.	34:88:50	34:97	34:80
Belgia	123:81:00	124:12:00	123:50:00
Holandja	354:10	359:00	357:20
Kopenhaga	237:60:00	238:20:00	237:00:00
Londyn	432:40:00	433:50:00	431:30:00
Nowy Jork	8:90	8:92	8:88
Paryż	348:80:00	349:70:00	348:00:00
Praga	263:08:00	264:5:50	263:20:00
Szwajcaria	171:56:00	177:19:00	171:09:00
Sztokholm	239:01	239:61	238:40
Wiedeń	123:37:00	125:68:00	125:6:00
Włochy	466:70:00	467:95:00	465:50:00

5% pożyczka konwersyjna 53:00
pożyczka kolejowa konwersyjna 50:00
pożyczka kolejowa — 102:50 —
pożyczka dolarowa 83:50
dolarówka 58:50 57:00 58:00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94:00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94:00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94:00

GIĘŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, 3 lipca 1929

Bank Dysk.	126:00	Modrzewy	25:25
Bank Handl.	116:00	Ostrowiec B.	81:00
Zw. Sp. Zar.	78:50	Starachowice	26:50
Bank Polski	160:00	Syndyk. rol.	10:00
Dąbrowa	94:00	Zieleniewski	115:00
Siła i Światło	125:00	Zawiercie	10:50
Warsz. cuk.	30:00	Borkowski	12:00
Węgiel	70:00	Bank Malop.	27:00
Cegielski	36:50	Siersza d.	29:50
Lilpop Ran	29:50	Rudzki	38:00
Bank Zachod.	7:00	Spirytus	27:25
Firlej	49:00	Wysoka	22:25

GIĘŁDA KRAKOWSKA.
Kraków, dnia 2 lipca 1929

Bank Przem.	81:00	Siersza d.	60:00
B. Polski	161:00	Parowozy	17:00
Zieleniewski	121:00	Chodorów	175:00
Piasecki	11:50	Niemojewski	275:00
Tohan	10:25	Chybie	48:00

GIĘŁDA WIEDENSKA.
Wiedeń, dnia 3 lipca 1929

Berlin	169:11	Czeraiowce	44:30
Budapeszt	123:79:00	Anstr. kol. p.	34:00
Bukareszt	42:07:00	Goleszów	0:75
Kopenhaga	189:10	Cement	120:75
Londyn	34:43:00	Browary	109:00
Medjolan	37:165:5	Alpiny	35:75
N. Jork	709:95	Berg u. Hüt.	859:00
Paryż	27:76:00	Poldi Hütten	152:40
Praga	21:00:00	Prager Eisen	435:00
Warszawa	79:58:86	Rima	110:20
Zurych	136:55:00	Skoda	356:00
Renta majowa	0:092	Siersza	14:00
Renta lutowa	0:895	Silesia	00:05
Dunaj S. Adria	85:45	Zieleniewski	78:00
Bankverein	22:05	Apollo	105:00
Bodenkredit	100:25	Fanto	4:60
Kreditanstalt	53:00	Karpaty	8:10
Hipoteczny	81:75	Galicja	47:75
Kompas	15:20	Nafta	28:00
Länderbank	26:75	Sehondnica	10:00
Unionbank	—	Rakszawa	—
Kolej półn.	10:68:00	Bank Malop.	0:27

GIĘŁDA ZURYCHSKA.
Zurych, dnia 3 lipca 1929

Paryż	20:33:50	Berlin	123:85:00
Londyn	25:20:00	Wiedeń	73:05:00
Nowy Jork	520:00:00	Praga	15:38:50
Włochy	27:20:50	Warszawa	58:28:50

GIĘŁDA LONDYŃSKA.
Londyn, dnia 3 lipca 1929

N. Jork	484:84	Niemcy	20:35:05
Holandja	12:07:05	Szwajcaria	25:20:05
Francja	123:94	Praga	163:81:00
Belgia	34:92:25	Wiedeń	34:49:00
Włochy	92:67:00	Warszawa	43:24

GIĘŁDA PARYSKA.
Paryż, dnia 3 lipca 1929

Londyn	123:93:00	Holandja	10:26:00
N. Jork	25:57:75	Praga	75:80
Włochy	133:70	Niemcy	609:00:00
Szwajcaria	491:75:00	Wiedeń	359:50

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 242/29. Rg. A 121. Wykreślenie firmy. Z rejestru handlowego A. wykreślono dnia 22/4 1929. Siedziba firmy: Podwoleczyska. Brzmienie firmy: Alfer Gottlieb. Przedmiot przedsiębiorstwa, handel towarów mieszanych, skutkiem zaniechania przedsiębiorstwa.

Sąd okręgowy jako handlowy W. II.
Tarnopol, 19 kwietnia 1929. 5371

Firm. 711/28. Rg. 377. Wpis firmy pojedynczej. Z rejestru Oddziału A wpisano dnia 14 grudnia 1928. Siedziba firmy: Zbaraż. Brzmienie firmy: Karol Schapu w Zbarażu. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel towarów żelaznych i maszyn. Posiadacz firmy: Karol Schapu, kupiec w Zbarażu. Podpis firmy: pod pieczęcią firmy pełne imię i nazwisko „Karol Schapu“.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. II.
Tarnopol, 11 grudnia 1928. 5372

Firm. 330/29. Rg. B I 1. Wpis likwidacji. Do rejestru Oddziału B I 1 wpisano dnia 5 czerwca 1929. Siedziba zakładu głównego Wiedeń, Oddział Tarnopol. Brzmienie firmy: Wiedeński Bank Związkowy Ekspozytura w Tarnopolu. Na posiedzeniu rady administracyjnej Wiedeńskiego Banku Związkowego w Wiedniu odbytem w dniu 16 kwietnia 1929 uchwalono likwidację powyższej Ekspozytury w Tarnopolu z tem, że brzmienie tej firmy będzie odtąd z dodatkiem „w likwidacji“ a zarazem ustanowiono likwidatorów pp. Eugenjusza Singera, Ludwika Siissweina i Adolfa Hermanna Schotza dyrektorów Powszechnego Banku Związkowego w Polsce S. A. we Lwowie ul. Jagiellońska 2, z których dwaj łącznie uprawnieni są do firmowania filji Wiedeńskiego Banku Związkowego w Tarnopolu z dodatkiem wskazującym na likwidację a mianowicie „w likwidacji“. Wierzycieli wzywa się do zgłaszania swych pretensji na ręce likwidatorów powyższych.

Sąd okręgowy jako handlowy, Wydz. II.
Tarnopol 1 czerwca 1929. 5373

Firm. 126/29. Rej. A I 162. Wpis firmy jawnej spółki. Do rejestru handlowego Oddział A I strona 162 wpisano dnia 6 maja 1929. Siedziba spółki Sulkowice ad Andrychów. Brzmienie firmy Chrapkiewicz, Cabak i Spółka Przemysł drzewny Andrychów-Sulkowice. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest prowadzenie tartaku parowego w Sulkowicach, eksploatacja drzewostanów i budownictwo drewniane. Spólnikami są Antoni Chrapkiewicz, Władysław Cabak, Jan Chrapkiewicz, Józef Borgosz. Do zastępstwa Spółki są uprawnieni Antoni Chrapkiewicz sam oraz pp. Jan Chrapkiewicz i Władysław Cabak kolektywnie a spółnicy ważnie podpisywać będą firmę w ten sposób, że pod wyciśniętą stampilją lub wypisanem brzmieniem Firmy podpisywać będą p. Antoni Chrapkiewicz sam lub pp. Jan Chrapkiewicz i Władysław Cabak kolektywnie. Rodzaj firmy Jawna Spółka handlowa od dnia 1 maja 1929.

Sąd okręgowy handlowy, Wydział II.
Wadowice, 6 maja 1929. 5359

Firm. 75/29. Rej. A I 160. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru handlowego Oddział A I strona 160 wpisano dnia 14 marca 1929. Siedziba firmy: Biała Dworkowa 364. Brzmienie firmy: Salo Kalfus. Przedmiot przedsiębiorstwa handel starem żelazem i metalami. Właściciel firmy Salo Kalfus w Białej podpisywać będzie firmę w ten sposób, że obok wypisanego wydrukowanego lub wyciśniętego pieczęcią brzmienia firmy umieści swój podpis „Salo Kalfus“. Rodzaj firmy: Firma jednostkowa.

Sąd okręgowy jako handlowy, Wydział II.
Wadowice, 14 marca 1929. 5360

Firm. 51/29. Rej. A I 134. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział A I strona 134 przy firmie Pierwsze Kęckie Fabryki WYROBÓW WELNIANYCH Edward Zajączek dawniej F i E Zajączek i Lankosz Kęty wpisano dnia 19 lutego 1929 następujące zmiany: Adamowi Zajączkowi i Zdzisławowi Zajączkowi synom Edwarda Zajączka udzielono każdemu z nich samoistne prokury, którzy jako prokurenci podpisywali będą firmę samoistnie w ten sposób iż pod wypisanem przez kogokolwiek lub wydrukowanym brzmieniem jej a to „p pa Edward Zajączek Kęty“ wypiszą własnoręcznie nazwisko posiadacza firmy „Zajączek“.

Sąd okręgowy jako handlowy, Wydział II.
Wadowice, 19 lutego 1929. 5361

Firm. 303/28. Rej. A I 146. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru handlowego Oddział A I strona 146 wpisano dnia 31 grudnia 1928. Siedziba firmy: Biała, ulica Sienkiewicza 8. Brzmienie firmy: Bracia Goldberg, fabryka szczotek i pendzli w Białej. Spólnikami firmy są Wolf Goldberg i Henryk (Chaim) Goldberg. Pod wypisanem wyciśniętem lub wydrukowanym brzmieniem firmy umieszczają obaj spółnicy łącznie swoje podpisy. Przedmiot przedsiębiorstwa wyrób i sprzedaż wszelkiego rodzaju szczotek i pendz-

li oraz artykułów pokrewnych. Czas trwania Spółka zawartą została na lat 10 i rozpoczęła swe istnienie od dnia 1 listopada 1928.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Wadowice, 31 grudnia 1928. 5362

Firm. 242/28. Rej. A I 140. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru handlowego Oddział A I strona 140 wpisano dnia 24 października 1928. Siedziba firmy: Wadowice. Brzmienie firmy: Stanclik J. i Adamaszek Fr. Cegielnia parowa w Wadowicach. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie cegielni parowej. Rodzaj spółki: Jawna Spółka handlowa od dnia 6 marca 1928. Spólnicy Jan Stanclik i Franciszek Adamaszek przemysłowcy w Bestwinie. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa spółki Jan Stanclik — Franciszek Adamaszek. Podpis Firmy uprawnieni do zastępstwa i podpisywania firmy umieszczają swoje podpisy pod wydrukowanym stampilją wyciśniętem lub przez kogokolwiek wypisanem brzmieniem firmy.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Wadowice, 24 października 1928. 5363

Firm. 35/29. A. I 174. W rejestrze dla firm pojedynczych wpisano dnia 26 stycznia 1929. Na podstawie zgłoszenia z dnia 18 stycznia 1929 do G. 4/29 przez Sąd grodzki w Bieczu legalizowanego zarządza się wykreślenie firmy pojedynczej „Natan Stein w Bieczu“.

Sąd okręgowy, Wydział handlowy IV.
Jasło, 26 stycznia 1929. 5381

LICYTACJE.

E. 1138/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek firmy M. Tieger, fabryka rosolisów w Samborze odbędzie się dnia 22 lipca 1929 o godz. 10 rano w tut. Sądzie licytacja 6 parcel grunt. w Komańczy o powierzchni 12 morgów 171 sążni kwadr. w arkuszu posiadłości grunt. wyszczególnionych, które posiada Majer Löwin. Nieruchomości te oszacowano na 9.000 zł. najniższa oferta wynosi 6.000 zł. a wadium 900 zł. Rzeczowo uprawnieni do tej realności mają zgłosić swe prawa najpóźniej przy licytacji pod rygorem ich pominięcia.

Sąd grodzki, Oddział II.
Bukowsko, 15 czerwca 1929. 5385

E. 822/28. Dnia 30 lipca 1929 o godz. 10 i pół rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacyjna sprzedaż całej realności w hł. 1748 gminy Stary Sącz stanowiąca garbarnię skór wraz z urządzeniem i przynależnościami gruntowymi oszacowanej na 48.000 zł. Najniższa oferta 24.000 zł.

Sąd grodzki.
Stary Sącz, 19 czerwca 1929. 5382

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 48/29. Jan Grześków syn Józefa i Anny urodzony 23 października 1859 w Lipowcu ad Drohobycz jako woźnica przy podwodach wojskowych austr. miał umrzeć w szpitalu w Koszycach na Węgrzech. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po 6 miesiącach licząc od daty ogłoszenia w druku tego edyktu wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 25 kwietnia 1929. 5294

T. 209/27/5. Teodor Martyniuk urodzony 11 czerwca 1875 w Hołotkach powiat Zbaraż żołnierz armji austriackiej zaginął w niewoli rosyjskiej w roku 1919. Wobec tego wdraża się na prośbę żony jego Anastazji postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy udzielić Sądowi lub kuratorowi adw. Drowi Mironowiczowi w Tarnopolu wiadomość o zaginionym.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 7 grudnia 1927. 5295

T. 402/28/3. Jan Błaszczków urodzony 27 stycznia 1873 w Medynie powiat Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego zaginął w niewoli rosyjskiej. Na prośbę żony jego Antoniny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Rappaporta w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 12 marca 1929. 5296

T. 403/28/3. Mikołaj Łacinnik urodzony 16 grudnia 1885 w Medynie powiat Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 35 p. obrony krajowej zaginął w niewoli rosyjskiej. Na prośbę żony jego Wasyliny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub adwokata Dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 9 marca 1929. 5297

T. 29/29/3. Gabriel Mota urodzony 10 października 1892 w Krzywem powiat Skala, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 10 p. p. wedle opowiadań został zabity na froncie włoskim 1918 roku. Na prośbę matki jego Katarzyny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora

adwokata Dra Horowitza w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 4 kwietnia 1929. 5298

T. 49/29/3. Michał Korczowski urodzony 27 listopada 1892 w Stryjowie powiat Zbaraż powołany w listopadzie 1918 do wojska austriackiego do domu nie wrócił. Na prośbę Michaliny Korczowskiej wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Rappaporta w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 9 maja 1929. 5299

T. 95/29/3. Jan Kohut urodzony 7 lutego 1892 w Hłuboczku wielkim powiat Tarnopol. powołany w roku 1919 do wojska ukraińskiego do domu nie wrócił. Na prośbę matki jego Anny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Horowitza w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 23 maja 1929. 5300

T. 65/29/3. Cyryl Kozioł urodzony 22 grudnia 1877 w Czernichowcach powiat Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego zaginął na wojnie. Na prośbę żony jego Chrystyny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora i obrońcy węzła małżeńskiego adwokata Dra Menkesa w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 13 maja 1929. 5301

T. 51/29. Mikołaj Romanów urodzony 13 maja 1901 w Trawotokach powiat Zborów, zaginął od roku 1919 jako żołnierz ukraiński na wojnie polsko-ukraińskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adwokata Baltarowicza w Złoczowie.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 17 maja 1929. 5317

T. 74/29 Antoni Chudy urodzony 13 czerwca 1875 w Sielcu bieńkowym powiat Kamionka Strumiłowa zaginął od roku 1914 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego — wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Kitaja w Złoczowie.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 7 maja 1929. 5318

T. 75/29. Mikołaj Sasko urodzony 15 grudnia 1878 w Sielcu bieńkowym powiat Kamionka Strumiłowa zaginął od roku 1915 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Geretę w Złoczowie.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 7 maja 1929. 5319

T. 76/29. Daniel Migocki urodzony 29 grudnia 1893 w Słowicie powiat Przemyślany, zaginął od 1915 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra F. Grubera w Złoczowie.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 7 maja 1929. 5320

T. 88/29. Iwan Żuk urodzony 14 lutego 1875 w Seretcu powiat Zborów zaginął od 1914 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Grosskopfa w Złoczowie.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 24 maja 1929. 5321

T. 99/29. Izydor Chudy urodzony 1 kwietnia 1872 w Sielcu Bieńkowym powiat Kamionka Strumiłowa, zaginął od roku 1915 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Oleśnickiego w Złoczowie.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 7 maja 1929. 5322

IV. T. 50/29/4. Edykt. Melchior Stodolak syn Piotra i Reginy urodzony dnia 27 grudnia 1889 w Zabnicy wyjechał przed około 20 laty za pracą do Ameryki i od tego czasu zaginął bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 1 roku od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice 23 maja 1929. 5367

IV. T. 39/29/5. Józef Bizoń syn Mateusza i Agnieszki urodz. 12 marca 1890 i zamieszkały w Wieprzu ad Andrychów, żołnierz 56 p. p. b. armji austr. zaginął na wojnie światowej od 1916 r. bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o

zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, dnia 7 czerwca 1929 r. 5368

T. IV 55/29/4. Józef Motyka syn Majchra i Reginy urodzony 2 stycznia 1899 i zamieszkały w Ojsołach, żołnierz 31 p. obrony krajowej b. armji austr. zaginął na froncie włoskim od sierpnia 1917 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, dnia 1 kwietnia 1929. 5365

T. IV 120/28/2. Łukasz Zątek syn Wojciecha urodzony 20 stycznia 1888 w Międzybrodziu Lipnickim, żołnierz 31 p. obr. kraj. byłej armji austr. ostatnią o sobie wiadomością z niewoli rosyjskiej dał w roku 1917. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie wiadomości o nim sądowni do 6-ciu miesięcy.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Wadowice, dnia 24 października 1928. 5364

T. IV. 37/29/4. Franciszek Gondak (vel Gadek) syn Szymona i Małgorzaty, urodzony 14 grudnia 1851 w Radgoszczy i tamże przy należnym oraz stałe zamieszkały, żonaty, mąż Apolonji z Kubków rolnik z zawodu wyemigrował przed 45 laty do Ameryki i tam w miejscowości nieznannej około roku 1885 zaginął bez wieści. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub kuratorowi adwokatowi Drowi Flaschenowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym. Franciszka Gondka jako poszukiwanego wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do dnia 1 września 1930. Dopiero po upływie tego czasokresu edyktalnego, Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie o uznaniu go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, 23 maja 1929. 5355

T. 17/29/4. Wasyl Dubej z Bystrego, pow. Stary Sambor, jako żołnierz armji austriackiej dostał się w roku 1915 do niewoli rosyjskiej a od maja 1918 nie daje znaku życia o sobie. Wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i małżeństwa za rozwiązane. Wzywa się, aby udzieliłono sądowni lub Drowi Hurkiewiczowi adw. w Samborze, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym, a na ponowną prośbę po sześciu miesiącach wyda się ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 5 kwietnia 1929. 5354

T. 58/29. Edykt. Paweł Arsan, syn Dmytra z Laskowic, żołnierz byłej armji ukraińskiej miał umrzeć w jesieni 1919. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Feldmana adw. w Czortkowie do dnia 30 listopada 1929.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, 29 kwietnia 1929. 5336

T. 73/29. Edykt. Iwan Wojciech, syn Jakowa z Nowosiółki Kościukowej, wyjechał przed kilkunastu laty do Kanady i ślad po nim zaginął. Wydaje się wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Hryńczyszyna adw. w Czortkowie do dnia 15 czerwca 1930.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, 16 maja 1929. 5337

ZMIANA NAZWISK.

OGŁOSZENIE.

Władysław Holysz, przodownik Oddziału Konnego Policji Państwowej, urodzony 14 lipca 1896 r. we wsi Serebryszczce, pow. Chełmskiego, syn Bartłomieja i Karoliny z Rubachów małż. Holyszów, zamieszkały w Lublinie, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego „Holysz“ na nazwisko „Cholszewski“. Lubelski Urząd Wojewódzki podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478, wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego zarzuty w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“ go, które jednocześnie zarządza się. 5380

Za Wojewodę Lubelskiego
Naczelnik Wydziału

(—) Dr. Bolesław Gruźewski.

Dyrekcja Prywatnego Seminarjum Nauczycielskiego im. Stanisława Wyspiańskiego we Lwowie

przyjmuje wpisy i zgłoszenia do egzaminów wstępnych codziennie od godz. 10—11 i 17—19 przy ul. Batorego l. 11. — Nauka w przyszłym roku szkolnym 1929/30 odbywać się będzie w nowym lokalu, przy ul. Fredry l. 1. (dawnie kasyno oficerskie). — O terminie egzaminów wstępnych informuje Sekretariat Zakładu przy ul. Batorego l. 11.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszenia 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.